Nr 173. Kraków, 2 Sierpnia — Czwartek. Rok 1883.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** nieopłacone i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. **Rękopisów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują: Administracya „CZASU" w **Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscowa prenumerata:** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiego w Sukiennicach obok filii pocztowej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4; (prenumeratę p. Wincenty Rączkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). A. Oppelik, Stubenbastei Nr 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Sierpień . . . złr. 2·50
Od 1 Sierpnia do końca Września . 5·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Sierpień . . . 6 marek
Od 1 Sierpnia do końca Września 12 „

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 1 sierpnia.

Przegląd Polityczny.

Wtorkowy *„leading article"* N. fr. Presse, poświęcony jest nominacyi jenerała Hurki, gubernatorem Królestwa Polskiego. Organ centralistów zastanawia się nad politycznem znaczeniem tej nominacyi, a z przemówień jenerała, których, jak się okazuje, nie zna dokładnie, wyciąga różne wnioski, naturalnie dla Polaków niekorzystne. Wolno niezawodnie *N. fr. Presse* być źle informowaną, choć to nie przystoi takiemu *Weltblattowi!* — wolno jej mieć w polityce sympatye lub antypatye — ale nie wolno dziennikowi uczciwemu, a za taki chce ono uchodzić — bezkarnie rzucać potwarze i bezczelnie mijać się z prawdą. W drugiej części swego artykułu pisze *N. fr. Presse*, że w Europie Polacy są żywiołem niespokojnym i rewolucyjnym! — Zapewnie chyba dlatego, że p. Dunajewski jest ministrem skarbu, a system hr. Taaffego, oparty na sprawiedliwości, coraz bardziej się utrwala i wzmacnia. Bezpodstawne, a nawet śmieszne te zarzuty, podobnie do tych, które niedawno umieściła *Nat. Ztg*, nie zasługują na uwagę. Nie odpowiada się na podobne obelgi ale się takowe piętnuje i przechodzi nad niemi do porządku dziennego. — Jestto charakterystycznem, że ile razy *N. fr. Presse* dotknie się kwestyi polskiej, traci równowagę, a co gorsza — głowę. *N. fr. Presse* codziennie prawie stwierdza prawdziwość francuskiego przysłowia: *Tu te fâches — tu as tort!* — W polityce nienawiść złym jest doradcą. — W zamian za obelgi *N. fr. Presse*, damy jej dobrą radę, aby o tem pamiętała na przyszłość.

Sejm czeski wybrał już komisyę do wniosku Riegera o reformę ordynacyi wyborczej. Wyboru dokonano kuryami, z góry więc można było przewidzieć, że stronnictwa należycie będą reprezentowane; szczególniej atoli stanowisko przeciwników reformy uwydatniło się także w liście kandydatów, albowiem z grupy miast wybrała samych tylko swoich przyjaciół politycznych, i to takich, o których najmniejszej niema wątpliwości, że sprzeciwiać się będą reformie wyborczej. Są nimi: Herbsta, Plenera, Bareuthera, Funkego i Stibitza. Natomiast z wielkiej posiadłości wybrani: Henryk Clam-Martinic, Müller, Karol Schwarzenberg, Franciszek Thun i Alfred Windischgrätz; z kuryi gmin: Rieger, Zeithammer, Korzan, Nedoma i Tonner.

Czesi na Morawie zamierzają we wrześniu obchodzić uroczyście rocznicę oswobodzenia Wiednia od Turków. Dzienniki tamtejsze czeskie drukują w tym celu gorące odezwy do publiczności, wzywające do współudziału w manifestacyi uroczystej.

Sejmy w Austryi dały powód dziennikom rosyjskim do różnych uwag, które wreszcie zgadzają się w tem, że pojednawcza era Taaffego nie doprowadziła do żadnego rezultatu, owszem, zwiększyła jeszcze zatargi między narodowościami. — **Katkow** pisze — że nie Rosya, ale Austrya wykołysana została z drogi historycznej i grozi jej przesilenie. O sytuacyi Rusinów w Galicyi pisze **Aksakow**: "Faworyzowani Polacy mogą złożyć dowody swej roztropności politycznej. Niechaj nie zapominają jednak, że los Rusinów nie jest dla Rosyi obojętny."

Wczorajsza *Polit. Corr.* przynosi dwa ważne zaprzeczenia. Korespondent petersburski tego pisma donosi na podstawie informacyi najbardziej autentycznych, że pogłoski o ustąpieniu ministra spraw zagranicznych p. **Giersa** są całkiem bezpodstawne. Z Rzymu zaś piszą, że wiadomość podana przez berlińskiego korespondenta *Timesa* o zamierzonej podróży króla Humberta do Berlina, jest zupełnie fałszywą.

Wczorajsza dyskusya w Izbie niższej parlamentu angielskiego nad sprawą kanału Suezkiego skończyła się świetnem zwycięstwem rządu. Wnioski naczelnika opozycyi Northcotta zostały odrzucone, natomiast przyjęto poprawkę **Norwooda**, na którą zgodził się rząd. Poprawka ta brzmi: „Izba pragnie zachować wszelką wolność działania w sprawie wszystkich kwestyj tyczących się wodnej drogi między morzem Czerwonem a Śródziemnem. Dlatego uchyla wszelkie owe wnioski, któreby mogły przesądzać o przyszłości." — Wniosek ten, zostawiający rządowi wszelką wolność akcyi, został przychylnie przez prasę przyjęty. Jedynie *Times* nie jest zadowolony z rezultatu głosowania i oświadcza, że dyskusya nie stała na wysokości przedmiotu. Dziennik ten zresztą pociesza się, że cały kraj nie podziela zdania parlamentu i protestuje przeciw uznaniu monopolu Lessepsa.

Donoszą z Paryża, że jenerał Billot odmówił przyjęcia obowiązków posła w Petersburgu i że nowym kandydatem ma być jenerał Campenon. Zamianowanie jednak nowego posła nie nastąpi, jak zapewniają, wcześniej, niż we wrześniu, ponieważ nie wcześniej obejmie dowództwo nad flotą morza Śródziemnego wiceadmirał Jaurès, dotychczasowy poseł w Petersburgu.

Paryski korespondent *Timesa* zdaje sprawę z audyencyi, jaką otrzymał od prezydenta Rzeczypospolitej francuskiej. P. Juliusz Grévy oświadczył mu, że odpowie na list Papieża, zanim Paryż opuści. Dodał, że ani list Leona XIII, ani odpowiedź na takowy nie będą podane do wiadomości powszechnej. „Ale — miał się wyrazić prezydent — wskażę panu pewien brak w ocenianiu stanu rzeczy przez Ojca św. Pochwala on zachowanie się biskupów, ale przemilcza o postępowaniu duchowieństwa w właściwem znaczeniu tego wyrazu. Otóż duchowieństwo to, szczególniej nieprzychylne systemowi republikańskiemu, rzuciło się w sprawę 16 maja. Gdyby Rzeczpospolita była wówczas runęła, do upadku jej przyczyniłoby się niemało duchowieństwo. Dlatego księża nie mają prawa uskarżać się, że Rzeczpospolita traktuje ich z wielką surowością. Stosunki cywilne pomiędzy Kościołem i państwem zmodyfikowane zostały radykalnie. Państwo przestało być hołdownikiem Kościoła i musi się chronić przed jego groźbami. Gdyby Kościół wyznawał te same uczucia, co Papież, wszystko działoby się jak najlepiej, ponieważ Leon XIII, jeśli sam przez się nie jest liberalnym, doskonale rozumie idee liberalne. Na nieszczęście, jego biskupi nie są doń wcale podobni, a jednak, pomimo to pochwala on ich zachowanie się. Papież — kończył p. Grévy — mniemał, że jego list, osobiście zaadresowany do naczelnika państwa, będzie miał większe znaczenie, ale zapomniał, że jestem tylko strażnikiem konstytucyi, niczem więcej."

KORESPONDENCYA „CZASU."

Warszawa 30 lipca.

(!!) W dniu wczorajszym Apuchtin dokonał nowego dzieła, które stanowczo zadecyduje o życiu lub śmierci tego satrapy.

Przemówienie umiarkowane Hurki do deputacyi szkół nie spodobało się panu kuratorowi, i łasząc się z jednej strony nowemu gubernatorowi, poza plecami jego spisał protokół, odczytał na zgromadzeniu profesorów, którym kazał się podpisać na tymże arkuszu — i posłał to do Petersburga, do ministra Tołstoja! Według bowiem Apuchtina, przemówienie Hurki było wręcz przeciwnem tendencyi i zamiarom rządu — a on jako główny wykonawca praw szkolnych, uczułby się skrępowanym w działaniach na korzyść rządu.

Co na to odpowie Hurko, trudno w tej chwili powiedzieć; w każdym razie postępek Apuchtina uważać należy za skandal — za największe ubliżenie powadze gubernatora, który na pierwszym już kroku, znajduje opozycyę i kontrolę w osobie Apuchtina. Ten zaś widocznie musi czuć się silnym, jeżeli odważył się na podobny czyn; czy obliczył następstwa, jakie może pociągnąć jego szarpnięcie się na powagę wielkorządcy, i czy Hurko zniesie podobną zuchwałość w milczeniu, niedaleka przyszłość okaże.

W każdym razie z faktu tego łatwo wywnioskować, że Apuchtin przybył do Warszawy, aby zająć swoje stanowisko, i że widocznie otrzymał osobne instrukcye, w jaki sposób ma dalej postępować. Że posiada on za sobą silne poparcie Tołstoja, Nabukowa i Orżewskiego, to nam oddawna wiadomo, ale jak pogodzą oni teraz stosunek jego do Hurki, to rzecz arcyciekawa. Bo niepodobna przecie przypuścić, aby gubernator tutejszy zgodził się dobrowolnie na tak poniżającą rolę, i stanowczo niezawodnie zaprotestuje przeciwko postępowaniu Apuchtina, i nie już „jedenastomiesięczny urlop," ale wypędzenie z Warszawy, zakończyć powinno niefortunną karyerę kuratora. Tego wszyscy oczekują — inaczej powaga Hurki w nader smutnem przedstawiłaby się świetle.

Doszło do wiadomości wszystkich, że Hurko proszony był w Petersburgu, aby zachował przyjazne względy dla Apuchtina — którego przedstawiono jako nader gorliwego, sumiennego i dbałego o przyszłość Rosyi urzędnika; jego niejednokrotne zatargi i z władzą i ze studentami, tłumaczono zbytnią krewkością i zapałem, z jakim oddaje się sprawom, sobie powierzonym. — Czy teraz znowu „krewkość i zapał" figurować będą jako powody — ubliżające godności gubernatorskiej — zobaczymy. Może pomysłowi szwagrowie Apuchtina — Katkow i Pobiedonoscew wynajdą inne przyczyny i starać się będą uratować go znowu przed niełaską cara. I może znowu Aleksander Newski udekoruje pierś Apuchtina!

Hurce oznajmiono o protokóle Apuchtina — przesłanym do Petersburga. — Nie odezwał się on ani słowa, — tak, jak wogóle zachowuje milczenie wobec urzędników — i nie zdradza niczem swych uczuć.

Jeszcze jedna ważna wiadomość. Oto w sferach rządowych rozeszła się dziś pogłoska, że naczelnik żandarmeryi Kutaisow, ma być usuniętym z Warszawy. Podobno wyszły na wierzch różne sprawki, które dowiodły, że o ile nie szczędził on przykrości Polakom — i zdawał fałszywe raporta, — o tyle również i rząd rosyjski nie miał w nim zbyt gorliwego i sumiennego stróża bezpieczeństwa.

Winienem także sprostować wczoraj przesłaną wam wiadomość, według której Hurko na audyencyi rozmawiał z ks. Czetwertyńskim — o konsulu Epsteinie. Miało to miejsce nie w Zamku, ale u pp. Roztworowskich.

Sprawy monarchii.

Ze sejmu praskiego.

W sobotę uzasadniał w Sejmie czeskim przywódzca Czechów Dr Rieger, wniosek swój w sprawie reformy wyborczej.

Mowca zaczął od przypomnienia, że kilkakrotne uchwały Sejmu wykazały niezbędną potrzebę tej reformy. Uznanie to panuje nie w jednem tylko stronnictwie. Wszak w r. 1878, kiedy Niemcy byli większością, na wniosek Riegera polecono Wydziałowi krajowemu, aby opracował i Sejmowi przedłożył projekt reformy wyborczej. Czyż jest możliwem, żeby ci, którzy w r. 1878 wniosek taki podpisali i za nim głosowali, dziś przeciw niemu się oświadczyli? Niesprawiedliwość ordynacyi wyborczej zwraca się i przeciw Czechom i przeciw Niemcom. Okręgi są tak podzielone, że w jednym okręgu jednej narodowości, w innym drugiej dzieje się krzywda. Największa jednak dzieje się Czechom, co już tylekrotnie udowodniono, że mowca bliżej nad tem rozwodzić się nie potrzebuje. „Jeżeli zważę — powiada — że więcej niż 20 lat upłynęło, odkąd przedmiot ten po raz pierwszy był poruszony, że od tego czasu w stosunkach kraju tak wiele się zmieniło, że wiele wsi urosło w miasta, a nowe miasta i wsie powstały to uznać trzeba, że choćby nie z innego, to z tego powodu ordynacya wyborcza gruntownej wymaga reformy. Od dwunastu lat naród czeski domaga się, aby mu w tej sprawie wymierzoną była sprawiedliwość i zawsze nadaremnie. Można to nazwać *petition of right*"..... „Żądamy, aby według ostatnich dat statystycznych okręgi wyborcze sprawiedliwie były rozgraniczone, aby obu narodowościom równe wymierzono prawo; żądamy, aby mięszane okręgi były tak rozdzielone, żeby czeska i niemiecka ludność wybierały osobno, i żeby żadna mniejszość nie była stłumiona." Podobny wniosek swego czasu Herbst usilnie popierał. Żądamy dalej, ażeby większą posiadłość podzielono na kilka okręgów wyborczych, ażeby mniejszości mogły się objawić. Tak jest w Galicyi, tak uchwalono w Radzie państwa dla wyborów do Rady państwa z Czech. Ta zmiana ulepszyłaby nawet położenie naszych przeciwników. Nie jest godnem takiego ciała reprezentacyjnego, jakiem jest Sejm czeski, ażeby większość jego zależała od przypadku. Wszak lepiej jest, ażeby i mniejszość przyszła do głosu. Nie pojmuję, jak można było rządowi doradzać, aby na to nie przystał, i jak mogła taka rada, która jest ironią konstytucyonalizmu, wyjść od ludzi nazywających się wiernokonstytucyjnymi i liberalnymi. Trzeci wniosek, który rozwadze Sejmu zalecamy, odnosi się do uwzględnienia niżej opodatkowanych, co już i Rada państwa uchwaliła.

Wszyscy, którzy się mienią wolnomyślnymi, wniosek ten poprzeć powinni.

Mowca pyta, co właściwie jego wnioskom zarzucono?

Przeglądałem dzienniki i ostatecznie przekonałem się, że zarzut formułuje się taki: Najprzód prawili o pojednaniu, teraz pokazują rogi i pierwszy wniosek, z jakim występują, odrazu zagraża naszym prawom.

Prawdziwie, trudno uwierzyć, aby to było powiedziane na seryo. Powinny przecież dzienniki wiedzieć, że to żądanie jest żądaniem praw, czci i miłości naszej ojczyzny, która od dwudziestu lat ubiegała się o równe prawa z narodowością niemiecką. Powiedziałem, że to nasz obowiązek honoru, bo naród nie może dozwolić, aby Czech w Czechach, swej ojczyznie, znaczył jeden lub jeszcze mniej, kiedy Niemiec liczy się za półtora lub dwa (*Vyborne!*). Niemiecki poeta powiedział: Nie wiele wart naród, który wszystkiego nie odda za swą godność (*Vyborne!*).

My dążymy do pojednania — ale ta chęć pojednania, nie jest tak niewolniczą, aby nam wszystko musiało do smaku przypaść — lecz chcemy pogodzenia na podstawie równouprawnienia.

Drugi zarzut, jaki się podniósł przeciw wnioskowi — jest ten, że wniosek dąży do naruszenia konstytucyi. Zapytam się, czy jest to prawem Bożem prawem konstytucyi i wolności, żeby Niemcy mieli wszędzie, gdzie się znajdą, tworzyć większość? (*Vyborne!*) Jest niezbitym pewnikiem statystycznym, że Niemcy tworzą w Czechach mniejszość — dlatego my nie możemy zrzekać się stanowiska, jakie nam się słusznie należy. Ale czy zrobi się przez to krzywdę narodowości niemieckiej, że jedna miara praw będzie dla nich i dla Czechów?

Podnoszą się głosy, że Niemcom należy się hegemonia u nas. Mówią o wyższości ich rasy. To nie dowód — to impertynencya. Robić różnice rasowe, między synami jednej rasy — to śmieszne. A my wszyscy jesteśmy synami indo-europejskiej rasy. Tem śmieszniejsze to u nas, gdzie tak trudno dowieść komuś czysto czeskiego, lub czysto niemieckiego pochodzenia. (*Wesołość, Vyborne*). Nie trudno dowieść wspólnego poziomu inteligencyi w obu rasach. Nie chcę się zapuszczać w wywody, ale mogę słusznie twierdzić, że co do produktywności w dziedzinie umiejętności i gospodarstwa społecznego, nie ustępujemy niemieckiemu szczepowi. Dzienniki mówią, że w polityce na moralność nie ma miejsca, i póki Niemcom korzystne są prawa, które dzierżą, póty ich z rąk nie wypuszczą. Walka trwa 20 lat, a pytam się przeciwników reformy wyborczej, co przez te 20 lat zyskali? czy spotężnieli przez ten czas moralnie, politycznie lub w jaki inny sposób? (*Vyborne!*) Można raczej powiedzieć, że opłacali drogo walkę, bo najpiękniejsze siły ducha złamały się w bez-

Przygoda na moście.

Tworzyca się klechda litewska.

(3)

(Ciąg dalszy).

Tymczasem Sznaps rozgospodarował się u nas jak szara gęś, a tak zarazem zhardział, że mu kruk nosa nie dostał; zaczął zaś od tego, że wszystkie zasłużone sługi pańskie powypędzał, a na ich miejsce ponasadzał swoich: to Fuksów, to Kiksów, to rozmaitego gatunku Manów. Nikt mu w tem nie przeszkadzał, bo nasza pani, kasztelanowa wkrótce umarła, tęskniąc po mężu, a nie odbierając żadnej o nim wieści; dzieci zaś, jako sieroty bez ojca i matki, zabrali krewni i wywieźli aż na Ukrainę; a chociaż sąsiedzi i nazwani opiekunowie widząc, jak się Sznaps pastwi nad ludem bożym i marnuje dobro sieroce, chcieli go wykurzyć, to wszakże nic dokazać nie mogli, gdy im pokazał kontrakt arendowny, niby przez samego kasztelana na lat kilkanaście i na wszystkie dobra wydany.

Szeroko o tem gadać, jak to, gołe jak bizun, przedtem licho, obrastało u nas w pierze, i w miarę tego zadzierało nosa, że bywało ubogiego człowieka nie ma za boże-podszycie, a do poddanego inaczej nie mówi, jak: „ty cham, lajdak, ja tak tobie kazać naloszyć sto par bizun..." a uczciwego słowa nikomu, chyba bogatszemu i możniejszemu, bo przed takim Sznaps płaszczył się i czołgał, niby pudel, z którym pierwszy raz przybył w nasze strony i który go nie opuszczał; powiem tylko, że po kilku latach Sznaps miał i pieniędzy pełniusieńkie kufry i kilka wicin na Niemnie, i porządek od złota i srebra, a wszystko to pochodziło z krzywdy naszej i sierocej. Szczególniej jednak piękne miał konie i pojazdy, nie dlatego, żeby w tem się miłował, bo zawsze i wszystko gotów był sprzedać, byle zyskać jakiego talara — lecz że lubił nad wszystko prędką i szaloną jazdę z forysiem. Jakby go jakie licho pędziło z miejsca na miejsce. Bywało, kiedy ma jechać mil kilkanaście, to tylko każe na połowie drogi postawić konie dla odmiany, i jednym tchem, w jednym dniu całą tę drogę odbędzie.

Żebyż tak po szalonemu jeżdżąc, zajeżdżał tylko konie, byłaby to jeszcze rzecz mniejsza, chociaż i to grzech niemały pastwić się, męczyć i zabijać niewinne, a tak użyteczne stworzenia — lecz co daleko gorsze, to to, że zajeżdżał ludzi. Bywało, jak weźmie ze wsi chłopaka na forysia, a pojeździ z nim tym sposobem kilka miesięcy, to naprzód biedne dziecko opuszczą siły, potem zdrowie, a naostatek i życie.

To też tym sposobem w przeciągu niespełna sześciu lat zajeździł siedmiu chłopaków, z których pięciu rychło pomarli, a dwaj cherlali, cherlali, i także w lat kilka pomarli.

A nie można było z nim nic poradzić, bo nie zabijał odrazu, lecz powolnie mordował.

To kiedy, bywało, dowiedzą się we wsiach, że Sznaps nowego ma brać forysia, rodzice zamykają wszystkich zdatnych do tego chłopców, aby się nie nawinęli mu na oczy. Ale to nic nie pomagało: Sznaps miał swoich szpiegów i wiedział, w której chacie ukrywa się zdrowszy, bystrzejszy, roztropniejszy i zręczniejszy do koni chłopak; wydzierał go rodzicom, a po kilku miesiącach oddawał napowrót, ale już schorzałego i opadłego na siłach, aby tam sobie umarł.

Sznaps brał do dworu ze wsi i dziewczęta co najładniejsze; tych nie zabijał — hańbił tylko.

Ludzie mówili, że Sznaps, to djabeł; ale to nieprawda, ja sam przekonałem się, że to bajka; bo kiedy go djabli brali, kiedy śmierć zbliska zajrzała mu w oczy, na własne uszy słyszałem, jak zawarczał: „Herr", a potem wymówił imię Zbawiciela naszego: „Jezus!" Gdyby był djabłem, zawarczałby tylko.

Starzec zamilkł.

Skinąłem na Łukaszową, aby ponalewała nam szklanki; Hryhor swoją wychylił duszkiem, nalano mu drugą, i tę wypił, ale milczał. Chcąc go znowu wprowadzić w rozmowę, zapytałem:

— Zapewnoście dużo świata przez swój wiek zwiedzili?

— O! nie z jednego pieca chleb jadłem: byłem w Krakowie i w Wilnie, w Kijowie i w Warszawie, pod starość już byłem aż w Moskwie, odszukując napróżno śladów naszego pana; a co do tamtych miast, to sam nasz pan mię posyłał, bo kiedy szło o ważny interes, kiedy potrzeba było człowieka, coby mu można zaufać, to nieboszczyk powierzał się nie paniczom, których wielu na naszym dworze się kręciło; ale jednemu z porządniejszych gospodarzy, i żaden nigdy nie zawiódł.

Starzec położył rękę na czole, ogołoconem z włosów, wsparł się na ręku i zamyślił.

Chcąc dowiedzieć się dalszej historyi o Niemcu, a bardziej ciekawy, jaki historya ta może mieć związek z niepojętym wypadkiem, który przytrafił się mi w przejeździe przez groblę, prosiłem go, aby kończył opowiadanie.

IV.

— Miałem ja wonczas — mówił po chwili starzec — żonę i dwoje dziatek, miałem dobytek, gospodarstwo i zdrowie. Byliśmy wszyscy pracowici, Bóg nam błogosławił i ludzie nas kochali. U was panów, żona bywa często powodem kłopotów tylko: trzeba ją stroić, bawić i pilnować; a dzieci, broń Boże, nie udadzą się, ileż to zmartwień rodzicom przynoszą! A choć i dobre, to i tak kłopot, bo trzeba dawać posag i wyprawę, na naukę łożyć, [illegible] sto ujmy [illegible], toż jak ludzie powiadają: czesz, strzeż i zapłać komu, ażeby wywiózł z domu. U nas inaczej; u nas żona, toć towarzyszka na całe życie, bo my nie mamy pieniędzy na rozwody, nie mamy czasu na niewiarę; pracujemy tylko wspólnie, starając się jedno drugiemu ulżyć w pracy lub ją osłodzić. Wychowujemy dziatki, i rychło, jak tylko zaczną chodzić o swoich siłach, mamy już z nich pomoc niemałą; a kiedy nam ręce przez starość osłabną, kiedy siły skrzepną — to mamy pewność, że ich silne i zdrowe ręce chętnie nas zastąpią, że dzieci stokrotnie nam się wypłacą za te niewielkie starania, któreśmy im w niemowlęctwie poświęcili. U was zaś rodzice zwykle wiele robią dla dzieci, a zbyt mało od nich w starości lub w potrzebie otrzymują.

Ja miałem żonę i dziatki poczciwe, a było ich tylko dwoje: Janek kończył rok czternasty, a córeczka Marynka o dwa lata była starszą. Poczciwe Bóg im dał dusze i w piękne odział ciało. Toż bywało kiedy obcy, nieznanego sioła człowiek, obaczy Marynkę i Janka, przystrojonych w świąteczną odzież, to nieraz pomyśli, że to są panięta, tak sobie dla igraszki po chłopsku przebrane; ale kiedy przypatrzy się lepiej i postrzeże rumieniec zdrowia na ich twarzyczkach, ich krzepką budowę i niewymuszoną wesołość, pomyśli, że to są dziatki chłopskie, a tylko miłość rodzicielska z pańska je przystroiła.

Było to jakoś w jesieni: Marynka moja wyprzedziła inne żnieje i pierwsza dożęła swój zagon; ztąd jako przodownicy, włożyli wianek żytni na głowę, aby go zaniosła do dworu.

Za czasów kasztelaństwa, dziewka, która przynosiła wianek na dożynki, dostawała zwykle całe ubranie i oprócz tego jeszcze sto złotych na posag; a dla całej gromady był suty bankiet: jadła i picia pod dostatkiem; panowie i panie tańcowali z dziewkami i parobkami aż do nazajutrz rana, przy sielskiej muzyce i przy świetle kilku zapalonych starych ulów. Jak nastał Sznaps, tak zaraz w pierwszym roku odmienił ten obyczaj, i tej co przynosiła wianek dawał tylko kieliszek kartoflanej gorzałki. Ztąd też chodziliśmy do dworu po skończeniu żniwa bardziej dlatego, aby stary obyczaj uszanować, niż z ochoty.

Jak tylko Niemiec [illegible] w żytnim wianku [illegible] błyszczącym na wierzchu, to już więcej oczu oderwać od niej nie mógł i patrzył, by w święty malowany obrazek. Zaszwargotał po swojemu do lokaja, a ten wyniósł na tacy, pańskiej, czerwonej gorzałki i częstował moją Marynkę, a chociaż dziewczyna wzdragała się i sromała pić gorzałkę, wszakże jak zaczął nalegać i prosić, to i wypiła; potem Sznaps dał jej bitego talara. Na gromadę ani spojrzał. Dziwili się wszyscy, zkąd taka hojność Niemca dla mojej dziewki, ale ja przeczuwałem, że z tego będzie nieszczęście i myślałem o tem, jakby gdzie potajemnie oddać Marynkę na służbę. Nie było na to czasu. Jeszcze tegoż samego wieczoru przyszedł ciwun z dwoma dworskiemi ludźmi i pomimo płaczu matki, pomimo próśb moich, zabrali mi córkę do dworu na służbę.

Wiedziałem, co się święci; gdy więc zmierzchło zupełnie, wziąłem fuzyą i poszedłem do dworu. Przelazłem ostrokół otaczający ogród i chyłkiem doszedłem aż pod sam pałac. Z jednego tylko okna świeciło, wiedziałem, że to okno od sypialnego pokoju Sznapsa, a że było wysoko, bo na piętrze, wlazłem na topolę blizko stojącą, aby zajrzeć, co się wewnątrz dzieje. Sznaps chodził po izbie niespokojny i widocznie oczekując czegoś, popijał z butelki jakiś szumiący napój. Nie upłynęło czasu, jak na trzy „Zdrowaś Marya", kiedy drzwi gwałtownie się odemknęły i moje dziecko ukochane, moja Marynka wepchniętą została do świetlicy przez kogoś, którego dojrzeć nie mogłem. Krew mi uderzyła do głowy i serca, obejrzałem zamek, odciągnąłem kurek i wziąwszy na cel Niemca, czekałem, co dalej będzie. Niemiec naprzód chciał ośmielić przestraszoną dziewczynę, która się utuliła w kącie izby; podawał jej to szumiące wino, które sam pił, snadź, aby ją upoić, ale Marynka odepchnęła ze wzgardą napój; dalej zaczął wydobywać i podawać jej rozmaite wstążki, chustki i paciorki, dziewczyna nic przyjąć nie chciała; nareszcie dostał całą garść srebrnych pieniędzy, a odrzuciwszy napowrót do szuflady co większe talary i ruble, resztę gwałtem włożył do ręki mojej córce, ale i pieniądze rzuciła mu pod nogi; Niemiec zaczynał wpadać w wściekłość. Już miałem pociągnąć cyngiel, ale przyszła mi myśl okropna, że jednym strzałem [illegible] jego tylko mógł zastrzelić. Wtem Marynka zebrała wszystkie siły i odepchnęła Sznapsa tak silnie, że się zatoczył, sama zaś poskoczyła do stołu, porwała nóż i groźnie przystąpiła do Niemca, mówiąc: „Puść mnie, albo cię zabiję!" Sznaps zbladł jak chusta, zląkł się mojego dziecka, bo tchórzostwo i podłość, to bliźnięta; teraz on stanął w tym samym kącie, gdzie wprzód była Marynka, i zasłaniając się rękami krzyczał: „Gwałt! nie zabić mnie! ić sopie na tjabel!" A ona spojrzała na niego z pogardą, rzuciła nóż i wyszła spokojna z izby, zamknąwszy drzwi za sobą.

Odetchnąłem. Po tem, com widział, zdało mi się, żem jeszcze bardziej pokochał moje dziecko i byłem prawie spokojny o los jego. — Zlazłem z drzewa i wróciłem do chaty.

Żona modliła się i płakała. Uspokoiłem ją trochę, opowiedziawszy, com widział; zamilczałem tylko o tem, żem Niemca chciał zastrzelić. Przez resztę nocy modliliśmy się oboje, prosząc Boga o opiekę nad dzieckiem naszem.

Julian Horain.

(Dalszy ciąg nastąpi).

owocnych zatargach. Siły te mogły się były o wiele użyteczniej zwrócić na korzyść obu szczepów.

Zajrzyjmy do Rady państwa. I tam nic nie zyskali, — choć wszystkich Niemców wezwali na pomoc, — głosząc, że żywioł niemiecki zagrożony.

Nawet za granicę państwa przesyłali swe lamenty. I cóż zyskali na tem? Za granicą nikt w te żale nie wierzy, a między niemiecką ludnością Austryi wyraźnie podnoszą się głosy, że to nam, nie Niemcom krzywda się dzieje. (*Oho! po lewicy*). Nic więc nie zyskali prócz tego, że nam krzywdę zrobili.

Jak nić czerwona snuje się ta sprawa przez szeregi akt ciał parlamentarnych, jest to *materia peccans*. Ale my jesteśmy przekonani, że święta potęga prawa zawsze się na wierzch wyłamie, czy tą, czy inną drogą, i bądźcie pewni, że nie na wieki, będziecie się opierać w waszej Bastylli, bo niechęć powszechna zmusi was do otwarcia bram. Gdy dobrowolnie nie ustąpicie — to dziejowa siła przeprowadzi porządek, lecz może w sposób mniej pożądany dla stron obu. My w walce nie ustaniemy — ale byłoby lepiej zgodą zakończyć tę sprawę.

A dość będzie oprzeć się w tym celu na jednej zasadzie, na zasadzie, którą teść mój Palacky zawsze głosił: „Nie rób drugiemu, co tobie nie miło.“ W tym duchu, w duchu chrześcijaństwa polecam wam mój wniosek! (*Vyborne! Oklaski i okrzyki*).

Sprawy zagraniczne.

Rosya.

Z Litwy dwutygodniowy raport *Rusi* rozpoczyna się od żalów, że mianowanie nowych katolickich Biskupów, zamiast oczekiwanego uspokojenia *(umirenja)*, wnosi niepokój i wzburzenie do umysłów nietylko katolickiej, ale i prawosławnej ludności zachodnio-ruskiego kraju.

Katolicy okropnie nosa zadarli — piszą *Rusi* z Wilna — nie żenując się, plują w twarz księżom prawosławnym i zakonnikom. (!) Jednego gimnazyastę już wydalili z zakładu naukowego za plucie na nauczyciela religii. Dnia 21 z. m. przejeżdżał Arcybiskup katolicki Popiel. Przy Ostrejbramie urządzono mu owacye, wiele kobiet w nogi go całowało! W zeszłym tygodniu przejeżdżał przez Wilno Gintowt. I on także miał mszę w Ostrejbramie, a urządzano mu jeszcze większe manifestacye. Od Ostrejbramy kobiety (?) i młodzież nieśli go na rękach. Wzdłuż ulic lud klękał i na twarz padał. W przeddzień przyjazdu katolicy po mieście rozpuścili pogłoskę, jakoby nasz Arcybiskup miał go spotkać w ornacie i z krzyżem. Teraz Wilno zajęte jest omówieniami o przygotowywanem uroczystem spotkaniu Hryniewieckiego.

Co robić wobec tego „rozpaczliwego“ położenia? Korespondent *Rusi*, „dawny mieszkaniec Wilna,“ nie namyślając się długo, taką daje odpowiedź:

Potrzeba natychmiast podnieść w Wilnie i w kraju narodowość rosyjską i rosyjską inteligencyą, a zwłaszcza jego religią, uwolnić naród rosyjski zpod przemocy polonizmu podnieść jego szkołę, podnieść i ożywić oświatę rosyjską. W tym ostatnim celu należy przedewszystkiem zmienić obecny skład kierowników oświaty.

Na tyradę odpowiada sam redaktor *Rusi*: *Vox clamantis in deserto!* — mimowolnie po przeczytaniu tych słów pomyśleliśmy. Na to samo wskazywaliśmy już nieraz i my sami na stronnicach naszego wydawnictwa, niestety! jak widać, bez skutku zupełnie. Dlaczego? — nie wiadomo! Jak się zdaje, najwięcej dla tego, że urzędowi petersburscy humaniści, którzy przyzwyczaili się do poświęcania większego dla mniejszego — czasem dla nieskończenie małego, jak to ma miejsce i w danym wypadku, — w dobroci serca nie decydują się na poruszenie niektórych „swoich człowieczków“ z zajmowanych przez nich od dawna ciepłych miejsc. Projekt prawosławnej akademii duchownej w Wilnie pogrzebano; jedni uważali ją za instytucyą zbyt jednostronną i rekomendowali uniwersytet, drudzy — za zbyt drogą i zbyteczną instytucyą, i oto Polacy już starają się o przeniesienie do Wilna swej akademii duchownej! Wiadomo, że założenie akademii w Wilnie było ulubioną ideą Murawiewa, że spieszył się z jej urzeczywistnieniem. Kiedy przeciwnicy akademii krzyczeć poczęli, że jest to plan wcale nie murawiewowski, na jakiś późniejszy czczy pomysł, przedsięwzięto poszukiwania w Wilnie „aktów,“ dotyczących akademii. Przerzucono archiwa we wszystkich ważniejszych kancelaryach (kuratora okręgu naukowego, Arcybiskupa, jenerał-gubernatora), ale jakoby nigdzie nie tylko żadnych „aktów,“ ale nawet najmniejszych śladów ich istnienia nie wynaleziono. Sądzą, że akta o akademii wraz z innemi projektami wziął był Murawiew ze sobą do Petersburga w czasie ostatniej swej podróży do cesarza 1865 roku. Ale dotąd jest to tyko domysł, któremu przeciwstawić można niemniej prosty i naturalny: czy nie polsko-potapowscy działacze w samem Wilnie zniszczyli te akta i wszelkie ich ślady? Tak — sprawy prawosławia i narodowości rosyjskiej źle stoją w zachodnio-ruskim kraju! Jedna tylko pozostała pociecha, że kiedy one zupełnie się popsują, znajdzie się nowy Murawiew!

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 1 sierpnia.

Przestroga na przyszłość. — Straż ogniowa spieszyła w sobotę na ulicę Krupniczą, jak zwykle trąbką nawołując do usuwania przeszkód z drogi — i przejeżdżała właśnie około teatru. Odgłos trąbki wpadł do sali teatralnej i wywołał między widzami popłoch i zamieszanie, które wszelako udało się natychmiast uspokoić i nie zaszły żadne następstwa. Ale jest to przestrogą na przyszłość. Publiczność jest tak zdenerwowaną ostatniemi wypadkami w innych miastach, że poddaje się za najmniejszym alarmem popłochowi i traci przytomność, co właśnie samo przez się wywołaćby mogło nieszczęście. Na przyszłość zatem należałoby unikać tego niepokojenia i przerażania publiczności alarmującą trąbką, czy to w teatrze, czy w kościołach, czy też uczniów w szkołach — więc przejeżdżać około takich gmachów bez trąbienia. Niechajby strażak na koniu z chorągwią czerwoną w dzień, a latarnią czerwoną w nocy, wyprzedzał tabor straży, a obeszłoby się wogóle bez sygnalizowania trąbką, które, jak to się stało w teatrze, wywołuje wszędzie popłoch, przeraża chorych, i zewsząd ściąga mnóstwo niepotrzebnej gawiedzi na miejsce pożaru, a w gmachach publicznych, napełnionych publicznością mogłoby wywołać nieszczęście. Straż nasza, choćby nie trąbiła wcale, jadąc do pożaru, będzie niemniej dzielną i niemniej odznaczać się będzie, jak się dotąd odznacza. Polecamy p. Prezydentowi i panu Naczelnikowi straży tę sprawę — mianowicie, czyby nie dało się wogóle zastąpić alarmującego trąbienia powyżej wymienionym, lub jakimkolwiek innym sposobem, a gdyby to było niemożliwem, by polecili, iżby zaniechano trąbienia, spiesząc do pożaru — przynajmniej koło teatru, kościołów, szkół i tym podobnych gmachów.

— **Z uniwersytetu.** P. Izydor Deiches uzyskał na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

— **Koncert** w ogrodzie Strzeleckim odbędzie się jutro. Między innemi orkiestra 13 pułku wykona fragmenty Wagnera z opery „Rheingold“ i Dworzaka „Legendę.“

— **Głos z przedmieścia.** Przed miesiącem prawie komisya sanitarna zwiedzając przedmieścia miasta Krakowa, zajrzała i na Wielopole librowskie do domu pod L. 66. Między innemi zauważyła rzeczona komisya, że wyziewy z kanału rozlewającego się po ogrodzie, a przepełnionego odpływami ze stajni i zlewu, są dla mieszkańców nieprzyjemne a nawet pod względem sanitarnym szkodliwe i dlatego uchwalono polecić wybrukowanie kanału, któryby przeszkodził rozlewaniu się nieczystości po ogrodzie i tworzeniu się szkodliwych wyziewów. Pomimo, że już tyle czasu upłynęło od zwiedzenia komisyi, nic się dotychczas nie robi celem zapobieżenia złemu. Jeżeli dłużej tak potrwa, to nie będziemy się obawiali cholery ze Wschodu, gdyż wytworzy się miejscowa.

— **Na Weteranów z 1831 r.** nadeszły do komitetu krakowskiego Towarzystwa opieki weteranów z r. 1831 od 15 do 31 lipca następujące składki: X. Ponkowski, rocznie 3 złr.; pp. Dr Kajetan bar. Horoch, rocznie 5 złr.; Mazurowa (jako wynagrodzenie od Baranieckich) 3 złr., Klasztor w Staniątkach 5 złr., Hlawiczitia 1 złr., Ant. Christ 1 złr., Wacław Hendrich 1 złr., X. Migdał 1 złr., M. Domaszewska 1 złr., Lgowska 2 złr., Zakrzewski 2 złr., St. Gaber 50 ct., Konieczny 1 złr., Jankowski 50 ct., Piskiewicz 50 ct., N. N. 50 ct., Domeinth 20 ct., J. B. 50 ct., K. P. 20 ct., W. Z. 50 ct., M. D. L. 50 ct., Ludwik Stoczkiewicz 2 złr., N. N. 1 złr., N. N. ze Staniątek 1 złr., Staniątki 1 złr., Staniątki 2gie 1 złr., Broniewski 2 złr., Stonawski 2 złr., X. A. Wróbel 2 złr., X. Jan Kwiatkiewicz 1 złr., F. Tichy 1 złr., E. Wasserberger 50 ct., Ant. Wammer 2 złr., Kolomarzewski 1 złr., Morzujewski 1 złr., F. Getz 2 złr., Michałek 1 złr., Borkowski 1 złr., Markus Stiel 1 złr., Józef Korngold 50 ct., Lopiher 50 ct., Israel Rottersman 1 złr., Józef Rzyka 30 ct., N. N. 50 ct., N. N. 50 ct., X. S. Sękowski 1 złr., X. Krejąc 1 złr., Antoni Siemieński 20 ct., Jan Grocholski 1 złr., Franciszek Kowalski 1 złr., Jedynakowski (dla zaokrąglenia kwoty przesłanej) 10 ct., Pułkownik Władysław Jordan, rocznie 5 złr.

— **Teatr amatorski** odbędzie się w przyszłą niedzielę w Swoszowicach w sali miejscowej restauracyi. Amatorowie odegrają dwie jednoaktówki: *O chlebie i wodzie* i *Kajcio* St. Dobrzańskiego. Po teatrze nastąpi zabawa tańcująca. Czysty dochód z tego wieczoru przeznaczony jest na fundusz potrzebny do nabycia dla Muzeum krakowskiego obrazu Matejki „Sobieski pod Wiedniem.“

— **Jubileusz kapłański**, jak nam donoszą z Rzeszowskiego odbył się w Słocinie 25-go lipca. X. Daniel Sulikowski proboszcz miejscowy, kanonik honorowy kapituły przemyskiej, były poseł do Sejmu i Rady państwa, równą miłością otaczany wśród duchowieństwa, jak poważaniem wśród obywatelstwa, a czcią ludu wiejskiego, doczekawszy się pięćdziesięciu lat kapłaństwa, odbywał swoje sekundycye. Na parę tygodni poprzednio 6 lipca odwiedził zacnego jubilata X. biskup Ostoja Solecki, wraz z X. kanonikiem Puzyną. Sam zaś dzień sekundycyj zgromadził liczny zastęp duchowieństwa i obywatelstwa. Parafianie złożyli ukochanemu proboszczowi w darze piękną kapę i ornat dzieci ze szkółki składały powinszowania. Pięknym i wzruszającym był widok, gdy duchowieństwo i parafianie przybyli procesyonalnie do plebanii, aby sędziwego proboszcza prowadzić do kościoła. Lud z chorągwiami i obrazami, księża z bukietami; orszak ten zamykał, jako delegat biskupi sędziwy przyjaciel i towarzysz prac w wspólnej winnicy X. prałat Olcyngier. Na plebanii X. prałat Buchwald odczytał pismo X. biskupa Soleckiego, w którem czcigodny pasterz składał świadectwo długoletniej owocodajnej pracy i licznych zasług, jakie na różnych stanowiskach położył X. Sulikowski, w uznaniu zaś tych prac i zasług Ojciec św. Leon XIII mianuje go swym szambelanem. Po odczytaniu pisma biskupiego odmówiono modlitwy przy ołtarzu na plebanii, a następnie przy odgłosie dzwonów i śpiewie procesya z jubilatem udała się do kościoła. Tu w czasie mszy prałat Olcyngier miał mowę, a po nabożeństwie jubilat ściskał głowy obecnych. Na uroczystości tej byli obecnymi kanonicy kapituły przemyskiej X. Skwierczyński i X. Puzyna, a zgromadził się cały kler dekanatu. Do obiadu zasiadło przeszło 60 osób; ze świeckich osób hrabina Zofia Wallis, p. Władysław Szymanowski, p. Edward Jędrzejowicz prezes Rady powiatowej i poseł p. Gumiński z Zalesia itd. Szereg toastów rozpoczęto toastem na cześć Ojca św. i NPana, a zakończono zdrowiem „Kochajmy się.“

Przed paru laty jubilat X. Sulikowski zamierzał już uchylić się od żmudnej pracy parafialnej, aby resztę żywota spędzić w cichości i spokoju. Lecz pamiętny słów Wincentego Pola:

O z tym ludem, Ojców Boże
Nim w spoczynku głowę złożę
Dozwól jeszcze siać i zbierać.....

. . . .

pozostał na stanowisku, a parafianie Słociny radować się jeszcze będą pasterstwem czcigodnego kapłana.

— **Wystawa elektryczności** w Wiedniu zostanie otwartą d. 15 sierpnia.

— **JE. X. biskup Adam Krasiński**, przywiózł ze sobą do Warszawy w rękopiśmie znakomicie opracowane dzieło: *Słownik synonimów polskich*. Pracę tę zamierza sędziwy ale niestrudzony pasterz wydać w Krakowie. Nadmieńmy przytem, iż JEks. X. biskup pracuje już oddawna w literackiej niwie jako poeta i pięknym językiem władający prozaik. Jego przekład *Pieśni o pułku Igora*, należy do najlepszych prac tego rodzaju.

(*Kur. Warsz.*).

— **W Warszawie** jakiś zagraniczny aeronauta urządza spacery nadpowietrzne, zapraszając na towarzyszy ochotników, pragnących z góry spoglądać na ten ziemski padoł. W niedzielę do łódki balonowej wsiadł p. Władysław Miłosz. Dzienniki warszawskie z datą wtorkową donoszą o wielkiem zaniepokojeniu, gdyż do godziny 10-ej w poniedziałek nie było żadnej wiadomości o losach, jakim ulegli podróżnicy nadpowietrzni. Kilka osób wyjechało z Warszawy w kierunku, w jakim uleciał balon, ale poszukiwania ich dotąd były bezskuteczne. Panuje obawa, że wyprawa skończyła się katastrofą.

— **Czy Rzeczpospolita francuska** zechce zapłacić dług zaciągnięty przez Ludwika XIV? oto pytanie, które stanie się niebawem w Paryżu przedmiotem procesu. P. S., mieszkający w Warszawie, jest w posiadaniu skryptu Ludwika XIV na sumę 280,000 lirów, którą pożyczył u jednego z dygnitarzy duchownych polskich, który bawił podówczas w Paryżu. Dokument jest niewątpliwie autentyczny, pożyczkę zresztą stwierdzają archiwa rządowe w Paryżu, a między jej warunkami jest zapewnienie, że nie może ulegać przedawnieniu. P. S. zamierza wytoczyć pozew w ręce prezydenta Grevego.

— **Most kolei żelaznej nad Małym Bełtem.** Z Kopenhagi donoszą, że pewien inżynier zajmuje się planem, aby Jütlandyę z wyspą Fünen połączyć mostem kolei żelaznej w miejscu najwęższem Małego Bełtu, bo mającem tylko 750 metrów. Przez szaniec przedmostowy uszczupliłaby się znacznie w tem miejscu szerokość odnogi morskiej, dlatego będą belkowania w pomoście tak urządzone, iżby mogły być przesuwane, a w ten sposób otwierały przejazd okrętom.

— **Eksplozya w fabryce prochu** zaszła dnia 18 z. m. w Ochcie w Rosyi. Zapaliło się 20 pudów prochu, budynek prochowni został do szczętu zniszczony. Dotychczas stwierdzono, że jest 7 ofiar katastrofy, chociaż rozchodzi się pogłoska, że tam przynajmniej 100 ludzi uległo nieszczęściu. Przyczyna wybuchu niewiadoma — śledztwo prowadzi jen. Fasykow.

— **Walka na czoła** zachowała się dotychczas między Tatarami w Krymie. Niedawno odbyła się taka walka we wsi Alupce, a stoczyli ją dwaj młodzi Tatarowie. Zasługuje ona na wzmiankę, z powodu smutnego zakończenia. Walczący ustawili się, jak zwyczaj każe, w pewnej odległości, poczem biegnąc, uderzali w rozpędzie głową o głowę, jak barany. Guz przy guzie pokrywał czoła walczących, krew płynęła z głów, a żaden nie chciał się uznać pokonanym. Nareszcie upadł jeden skrwawiony i znużony na ziemię, a resztki sił użył na to, by nóż z zapasa wyciągnąć i jednem pociągnięciem gardło sobie przerznąć. Lekarz skonstatował — powiadają *Nowosti* — że samobójstwo nastąpiło w skutek pomieszania zmysłów, jakie wynikło z silnego wstrząśnienia mózgu.

— **Z życia jenerała Tom Pouce** obiegają obecnie ciekawe anegdotki. Ile razy jenerał Tom Pouce (wielki palec) pokazywał się za zapłatą w Paryżu, cisnęła się wielka liczba osób, aby oglądać karła, przyczem naturalnie przeszkadzali jedni drugim, tak że niejeden nie mógł dokładnie obejrzeć tego dziwa przyrody. Wielu więc ciekawych wpadło na myśl, aby za osobnem wynagrodzeniem oglądać jenerała w jego mieszkaniu. Bogatsi ludzie, szczególniej damy, niemające nic lepszego do czynienia, pukały do drzwi karzełka, a zakorzeniło się się to tak dalece, że prawie za obowiązek uważano w dobrem towarzystwie zabawianie się, choćby raz, z Tom Poucem Dlatego zwykle zajmował karzeł ze swym orszakiem połowę małego hotelu, położonego na Avenue Friedland. Drugą połowę zajmował Lablache. Sławny ten śpiewak był istnym przeciwieństwem małego sąsiada: o szerokich barkach, sześć stóp wysoki, przytem silny i obfitujący w ciało, mógł on śmiało pokazywać się jako olbrzym. Miał on wszakże prześliczny, niosący mu złoto głos. Choć tak silnej budowy, Lablache był nadzwyczaj nerwowy. Ten wieczny szelest, pukanie odwiedzających Toma, schodzenie z hałasem i wychodzenie po schodach tak go drażniło, że postanowił ciekawym rzeszom psikusa wypłatać. Niezadługo nadarzyła się sposobność. Tom Ponce musiał nagle na kilka dni wyjechać, a w pośpiechu nie zawiadmił o tem publiczności. Przychodzili dlatego nieprzerwanie nowi odwiedzający, a znalazły mieszkanie jenerała zamkniętem, pukali rezolutnie do drzwi leżących naprzeciw. Natychmiast dawał się słyszeć ciężki krok grenadyerski, skrzydła drzwi odskakiwały, a przychodzącym ukazywała się olbrzymia postać w czerwonym fraku, z wlokącą się szablą, pióropuszem i licznemi fantastycznemi orderami — postać Lablacha. Czego sobie państwo życzycie? — zapytywał najgrubszym basem. — Pragniemy mówić z panem jenerałem. — Służę państwu. — My chcieliśmy mówić z jenerałem Tom Pouce. — Ależ ja nim jestem! — krzyknął Lablache. Wejdźcie tylko państwo. — (Ogólne osłupienie). — Ależ Pan nie jesteś karłem! — wołają wszyscy. — Ah, moje panie i panowie — mówił śpiewak z niewzruszoną powagą — jestem w mojem mieszkaniu, dlaczegóż nie miałbym sobie zażartować, jeśli nie mam co robić... O tej mistyfikacyi rozniosłszy się wszędzie rychło, i gdy Tom wrócił do Paryża, nikt się już do niego nie zgłaszał. — Wdowu po zmarłym „dużym palcu“ — który zwał się właściwie Charles S. Strakon — zdaje się być niepocieszoną mimo majątku, jaki jej mąż zostawił. Protestancki pastor, któremu żal wdowy, — nie zdawał się naturalnym, rzekł złośliwie podczas pogrzebu: Uspokój się się pani Strakon; przy majątku Pani i przy wdziękach znajdziesz rychło drugiego męża, chyba, że rozchodzi ci się o to, iż sukien z zmarłego nie będzie mógł dodzierać. Tom zostawił mająteczek ładny w sumie 180,000 talarów. Za trumną małego człowieczka postępowało więcej niż 20,000 ludzi. Między wieńcami był jeden tak wielki, że pokrywał całą trumnę. Barnum, przedsiębiorca Toma, złożył wieniec na trumnie, którego na szarfach był następny napis: „Dwustopowemu przyjacielowi — wierny Barnum.“

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Józefa Barana, za kradzież fury piasku; Maryę Bednarską, za kradzież naczyń blaszanych do mierzenia; za pijaństwo 5 osób.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— Zbiór Ks. Czartoryskich we wtorki, czwartki i soboty od g. 10ej do 12ej.

— Groby królewskie, Grób zasłużonych (w krypcie na Skałce), Grób Skargi (u Sgo Piotra), oraz Skarbce katedralny i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw, za zgłoszeniem się do zakrystyi.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwidzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich bezpłatnie.

— Dnia 31go lipca pochmurno; term. od 11·7 doszedł do 28·0 C. Barometr wznosi się; dnia 1go sierpnia o g. 7ej rano stan jego był 738·6 millim., term. 15·7 C. — Wiatr południowy.

— We czwartek d. 2go sierpnia: N. P. Maryi Anielskiej.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Wczoraj przedstawiono po raz trzeci: *Wesołą wojnę*. Dzisiaj: *Boccacio*, a jutro znowu dla odmiany *Wesoła wojna*, i tak dalej *usque ad finem*. Zdaje się, że publiczność krakowska może się już pożegnać z miłą nadzieją ujrzenia w tym sezonie nieznanej tutaj jeszcze operetki!

Petersburg mieć będzie znowu podczas nadchodzącej zimy, trupę dramatyczną polską. Kierunek ma być powierzony jednemu z dziennikarzy petersburskich.

Spielhagen, znakomity powieściopisarz niemiecki, napisał nową powieść p. t. *Uhlenhanns*, która ukaże się w tym miesiącu w feiletonie *N. fr. Presse*.

Treść Nru 7 *Czasopisma technicznego:* Obliczenie normalnych, miesięcznych wydatków wody w rzekach, na podstawie szczegółowego szacowania czynników odpływu (z dwoma tabl. i jedną fig. rys.); O drogach i brukach, przez M. Dąbrowskiego (dok.); Przegląd czasopism technicznych: Roboty wodne, kolejnictwo; Sprawy Towarzystw; Rozmaitości.

SOBIESCIANA.

Wystawa zabytków z epoki Sobieskiego w Krakowie 1883 r.

Program

Wystawa zabytków z epoki Sobieskiego, urządzona w roku bieżącym przez Komitet działający imieniem Rady miasta Krakowa, odwartą będzie w dniu 11 września w górnych salach Sukiennic, a zamkniętą z końcem października 1883 r.

Na przesyłanie przedmiotów na wystawę przeznaczonych, oznacza się czas począwszy od dnia 1 sierpnia r. b., najdalej do końca tego samego miesiąca.

Wszelkie koszta połączone z przesyłką poniesie gmina miasta Krakowa i na żądanie zwróci je osobom interesowanym. Ułatwienia w kosztach transportu, przyznane przez dyrekcye kolei, podane będą w dziennikach do publicznej wiadomości.

Równocześnie z wysłaniem przedmiotów napowrót po zamknięciu wystawy, właściciel tychże otrzyma uwiadomienie o tem w liście rekomendowanym.

Pod względem przechowania i bezpieczeństwa przedmiotów na wystawę przysłanych, gmina przyjmuje gwarancyę przepisaną ustawami cywilnemi, a to począwszy od chwili objęcia ich, aż do chwili zwrotu mającego nastąpić przez oddanie przedmiotów tych na kolej lub pocztę, albo też właścicielowi, lub osobie przez tego do odbioru upoważnionej.

Jakkolwiek ubikacye na wystawę przeznaczone, wszelką dają rękojmię co do bezpieczeństwa od ognia, to jednak na żądanie strony interesowanej, gmina przedmioty jej przysłane asekurować będzie na czas wystawy w Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, w wartości takiej, jaką strona interesowana zażąda, o ile Towarzystwo rzeczone wartość tę przyjąć będzie chciało.

Wszystkie przedmioty na wystawę przysłane uwidocznione będą w osobnym katalogu.

Uprasza się Wystawców w ich własnym interesie o łaskawe wypełnienie, podpisanie i przesłanie razem z przedmiotami załączonej deklaracyi, która potwierdzona przez komitet, zwróconą im zostanie i później przy odbiorze udzielonych przedmiotów służyć będzie do kontroli.

Co do przedmiotów, przesyłanych na wystawę z zagranicy, raczą ich właściciele postarać się u właściwych władz o uzyskanie plomby na nie, tak, ażeby nią opatrzone wolne były na komorze od cła, za powrotem do kraju, z którego przysłane zostały.

Przesyłki wszelkie i korespondencye adresować należy: *Do Prezydyum Magistratu na ręce Komitetu wystawy zabytków z epoki Sobieskiego, funkcyonującego w gmachu nowym Kasy Oszczędności w Krakowie.*

Kraków w lipcu 1883 r.

Prezydent miasta *Dr Weigel.*

Centralny Komitet jubileuszowy podniósł na jednem z posiedzeń swych inicyatywę wzniesienia tablic pamiątkowych, z odpowiedniemi napisami, w miejscowościach, wsławionych pobytem Jana III, lub pamiętnych wypadkami dziejowemi z czasów jego panowania. Dla poparcia tej myśli przesłał Komitet zakupione przez siebie w 120 egzemplarzach dzieło Tatomira: *Ślady króla Jana III*, wymienionym w nim gminom, z propozycyą sporządzenia z funduszów miejscowych wspomnianych tablic pamiątkowych, lub ewentualnie zamówienia ich u centralnego Komitetu, który poruczył komitetowi artystycznemu pod przewodnictwem p. Wierzbickiego, wykonanie jednej takiej tablicy na okaz. Piękny ten model, mający być ustawionym w Komarnie, znajduje się na wystawie w handlu księgarskim pp. Gubrynowicza i Schmidta we Lwowie, gdzie go każdego czasu można oglądać. Wyrób ten pięknie odlany z cynku, w stósownem obramowaniu, odznacza się skromną a gustowną ornamentyką, której wykonaniem wedle własnego pomysłu i rysunku uprzejmie się zajął prof. Marconi. Na wierzchu tablicy umieszczono tarczę Sobieskiego w laurowym wieńcu. Ułożenia napisów stósownych dla każdej miejscowości, podjęła się komisya historyczna. Cena pojedynczej tablicy od 10—20 złr.

Publikując niniejszą wiadomość, zwracamy się do obywateli, którym drogą pamięć przeszłości, z uprzejmem wezwaniem, by raczyli projekt pamiątkowych tablic w jak najszerszych popierać kołach i przeprowadzić go we wszystkich miejscowościach, z pamięcią Jana III związanych.

Pierwszy wykaz składek na rzecz jubileuszu Sobieskiego:

Zaliczka Wydziału kraj. 1000 złr., ks. A. Sapieha 300 złr., hr. Wł. Dzieduszycki 200 złr., hr. Wł. Russocki 100 złr., hr. Artur Potocki 100 złr., Dyrekcya tramwaju 25 złr., Kapituła obrz. łacińs. 20 złr., Towarzystwo pedagog. 10 złr., przełożeństwo Zboru izrael. 25 złr., rzeszowska Kasa Oszczędności 50 złr., zwierzchność gminy Tyśmienica 10 złr., hr. Wład. Badeni 20 złr., Pietruski 45 złr. 80 ct., J. Stroh 5 złr., Jarecki 17 złr., Amborski 10 złr. 50 ct., R. Foedrich z Brzozowa 10 złr. 50 ct., F. Bałutowski 150 złr., Niedziałkowski 10 złr., z zabawy w Grzymałowie 30 złr. 60 ct., Jamrógiewicz 6 złr. 50 ct., Tatomir 10 złr. 70 ct., Draliniewicz z Trębowli 3 złr., X. Sic 1 złr., dyr. Polański z Przemyśla 18 złr. 50 ct., Tow. Rodzina 42 złr. 70 ct., Gabryszewski z Jasła 12 złr., dyr. Hamerski 14 złr., Ostaszewski ze Wzdowa 2 złr., dyr. Samolewicz 11 złr., X. arcyb. Isakowicz 10 złr., Szeliński z Bohorodczan 1 złr., dyr. Biesiadzki 12 złr. 25 cent., E. Czerkawski 10 złr. Razem 2513 złr. 25 ct.

Uwaga. Powyżej podano tylko nazwiska osób, które bądźto w własnem imieniu złożyły wyszczególnione kwoty, lub na których nazwisko był wystósowany arkusz subskrypcyjny. Szczegółowe wykazy będą mogły dopiero wtenczas być ogłoszone, skoro osoby, które złożyły uzbierane pieniądze w gal. banku kredyt., nadeślą do kancelaryi central. komitetu pokwitowane w banku arkusze subskrypcyjne. Z prowincyi najlepiej odesłać pieniądze za przekazem do gal. banku kredyt., a arkusze pocztą do komitetu.

Katastrofa na wyspie Ischii.

Casamicciola jest zupełnie zniszczoną. Ruiny domów tworzą formalne góry, a miejscowości w okolicy Casamiccioli przedstawiają stosy gruzów. W Casamiccioli niepodobna się zoryentować, ponieważ wszystkie ulice są zasypane. Spodziewają się pochować zabitych w ciągu dwóch dni. Według dotychczasowych obliczeń liczba ofiar wynosi do 4000. Niepodobna opisać rozpaczliwych scen, jakie powtarzają się co chwila w Casamiccioli. Jeden z aktorów tamtejszych ocalił się w kostiumie Pulcinella i kilku mężczyzn w kostiumach kobiecych. Zegar w jednym z hotelów wskazuje chwilę katastrofy: godzinę 9 minut 50.

Król Humbert udał się z Medyolanu do Neapolu, gdzie przebywa już także minister robót publicznych Genola, aby osobiście kierować akcyą ratunkową i pochowaniem trupów. Wojsko pracuje bardzo energicznie, a przy odkopywaniu rannych i zabitych, kilku żołnierzy straciło życie. Do Neapolu przywieziono dotąd około 2000 rannych. W całych Włoszech zbierają składki na dotkniętych katastrofą.

We wtorek wieczór uratowano całą rodzinę, która została zasypaną w piwnicy. Pochowanie trupów napotyka na wielkie trudności. Na cmentarzu w Casamicciola pochowano 300, w Lacco 100 a w Forio 70 zabitych. Minister robót publicznych rozkazał, obsypywać trupów grubą warstwą wapna, ponieważ 10,000 robotników nie wystarczy na to, aby wszystkich zabitych wydobyć z gruzów i rychło pochować ich zwłoki, które z powodu upałów znajdują się już w stanie rozkładu, przez co powstaćby mogło niebezpieczeństwo dla życia robotników.

Teatr drewniany w Casamiccioli, w którym właśnie w chwili katastrofy dawano przedstawienie, nie zawalił się, a aktorzy i publiczność w nim zgromadzona ocaleli. W Casamiccioli potworzyły się rozpadliny w ziemi, w których spostrzedz można wrzącą wodę. Parowiec „Leone“ przywiózł do Neapolu pierwszą wiadomość o tej katastrofie. Prefekt Neapolu udał się natychmiast tymsamym statkiem z lekarzami i lekarstwami do Ischii. Wkrótce podążyły tam także dwa jeszcze okręty z ministrem marynarki, lekarzami i wojskiem. W Neapolu wiadomość ta wywarła przerażające wrażenie; mnóstwo osób, których krewni przebywali na Ischii, obległo formalnie port, a krzyki rozpaczy powtarzały się za każdorazowym transportem rannych. Wszystkich parowców stojących w porcie użyto do przewożenia rannych, których było tak wiele, iż musiano urządzić dla nich prowizoryczne szpitale.

Między zabitymi znajduje się margrabina de Riseis z córką, senator książę Frasso, margr. Lonorati, hr. Filopanti, prefekt z Cagliari i wielu innych członków arystokracyi włoskiej.

Do wtorku wieczór przywieziono do Neapolu parę tysięcy rannych, których umieszczono w szpitalach, kościołach i szkołach. Trzęsienie ziemi trwało 15 sekund. Pierwsze wstrząśnienie było bardzo silne, dwa następne słabsze. Forio, Lacco i Ameno mają być także zupełnie zburzone.

Na wtorkowem posiedzeniu wiedeńskiej rady miejskiej miał radca Simon postawić następujący wniosek:

„Kiedy przed dwoma laty dotknęła nas katastrofa Ringtheatru, wiele miast włoskich wyraziło naszemu miastu współczucie. Ze względu na straszną katastrofę na wyspie Ischii, wnoszę więc, abyśmy telegraficznie rządowi włoskiemu wyrazili współczucie.“

Dr Borschke zamierza zaś postawić wniosek o polecenie sekcyi finansowej, aby udzieliła zapomogi dla dotkniętych katastrofą na Ischii.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej
o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu
dnia 30 i 31go lipca.

Na onegdajszym targu na Baranie, dowóz zboża był mały, a chęć kupna słaba. Kupujący ofiarowali niższe ceny, na które sprzedający nie zgadzali się, dla tego obrót był mdły, a ceny uległy zniżce.

Płacono za pszenicę na 237 funtów od od 45·— do 51·— złp.; żyto na 227 funtów od 35·— do 39·— złp.; jęczmień na 202 f. od 26 do 31·— złp.; owies na 138 funtów od —·— do —. złp.; jagły na 250 funtów od —·— do ·— złp.; proso na 250 funtów od —.— do —.— złp.

Innych produktów nie dowieziono.

Dowóz zboża na wczorajszy targ na Kleparzu, z powodu rozpoczynających się zbiorowi był niewielki, Z kupców zagranicznych żadnego nie było na targu, a ich ajenci bardzo mały brali udział w zakupnie, wyczekując spadku cen.

Tendencya była mdła, a ceny pszenicy i żyta zaledwo utrzymać się zdołały i to tylko w pięknych gatunkach; gdy pośledniejsze tak jęczmienie jak i owsy, uległy spadkowi.

O zawarciu tranzakcyj na późniejsze odstawy nie słyszeliśmy.

Nasiona strączkowe skłonniejsze do spadku. Rzepak utrzymał się w cenie.

Płacone za pszenicę żółtą na 100 kilogramów od 8·— do 10·— złr.; czerwoną od 9·50 do 10·75 złr.; białą od 8·— do 10·25 złr.; żyto piękne od 8·— do 8·25 złr.; pośledne od 7·50 do 7·80 złr.; jęczmień piękny od 7·40 do 7·75 złr.; pośledni od 6·75 do 7·10 złr.; owies od 8·— do 8·50 złr.; groch od 8·— do 10·25 złr.; fasolę od 9·50 do 14·50 złr.; tatarkę od 9·— do 9·50 złr.; proso od 8·— do 8·50 złr.; wykę od —·— do —·— złr.; jagły od 12·50 do 14·— złr.; kukurudzę od 8·— do 8·25 złr.; rzepak od 15·25 do 16·— złr.; koniczynę czerwoną od —·— do —·— złr.; białą od —·— do —·— złr.

Komitet Towarzystwa rolniczego krakowskiego na odbytem w dniu 24 z. m. posiedzeniu uchwalił, że w kwestyi udzielonego Komitetowi Towarzystwa gospodar. galic. projektu „ustawy dla podniesienia chowu bydła w Galicyi", przez zebranie ogólne Towarzystwa rolniczego krakowskiego i zjazd delegatów Towarzystw okręgowych uchwalonego, a na najbliższej sesyi sejmowej mającego być wniesionym, wystosować należy do komitetu Towarzystwa galicyjskiego odezwę z oświadczeniem, że komitet tutejszy skłonnym jest do poczynienia na żądanie komitetu lwowskiego pewnych zmian, o ile takowe pogodzić się dadzą z zasadami głównemi, na których oparty jest ten projekt i z prośbą o wysłanie tu delegowanych do wspólnej z komitetem tutejszym narady, lub o wyznaczenie terminu, w którym wydelegowani stąd pp. Homolacs Stanisław i Struszkiewicz Władysław do narady z komitetem Towarzystwa galicyjskiego nad projektem rzeczonym stawić się będą mogli we Lwowie.

Ministerstwo rolnictwa zawiadomiło komitet o przyznanych warunkowo na rok 1883 kwotach subwencyjnych.

Gdy na pomoc techniczną przy drenowaniu i osuszaniu preliminowano 1000 złr., a na nasiona ulepszonych roślin pastewnych 800 złr. — obiedwie pozycye pod warunkiem wniesienia umotywowanych zgłoszeń w początku października r. b. komitet uchwalił:

Towarzystwa rolnicze okręgowe mają być wezwane ogłoszeniem w pismach publicznych i osobnym okólnikiem, aby zebrane po okręgach zgłoszenia z żądaniem udziału w tych dwu subwencyach przed końcem września komitetowi nadesłały.

Na żądanie komitetu wystawy w Wieliczce wydelegowani zostali z ramienia komitetu do wręczenia udziału w wystawie pp. prof. Dr Nowicki i Langie Karol, przyczem p. prof. Nowicki objawił gotowość wygłoszenia podczas wystawy odczytu o rybactwie krajowem.

Z powodu nieustannych zażaleń, że niższe władze administracyjno-policyjne ignorują reskrypt ministeryalny z d. 3 stycznia b. r. l. 19,856 mocą którego obory zarodowe z subwencyi ministeryalnej założone, zwolnione są od piętnowania na udzie, a mają otrzymać piętno i liczbę na rogach i domagają się ciągle jeszcze piętnowania na udzie, uchwalił komitet:

Towarzystwa okręgowe i hodowcy, utrzymujący obory zarodowe subwencyjne, mają być zawiadomieni ogłoszeniem w piśmie publicznem i osobnym okólnikiem o reskrypcie ministeryalnym z d. 3 stycznia b. r. l. 19,856, ażeby zacytowaniem reskryptu zasłonić się mogli przed zbyteczną gorliwością wzmiankowanych urzędów wykonawczych. Do wys. c. k. Namiestnictwa zaś ma być wystosowana prośba, aby władze administracyjne o reskrypcie, znoszącym dawny tak szkodliwy sposób piętnowania, z urzędu jak najrychlej zawiadomione zostały, oraz zapytanie, czy nie zostało rzeczywiście uchwałą Rady państwa wprowadzane bydło zwolnione od tego tak szkodliwego postępowania.

Komitet polecił sekcyi hodowlanej ostateczne przejrzenie „Instrukcyi" dla utrzymujących stacye buhai dla gmin i wprowadzenie w niej zmian, któreby stosownie do wyrażonego zdania komitetu z powodu tej zmiany, w skutek której utrzymujący buhaja, zamiast 100 złr. subwencyi, — otrzyma po dwuletniem stosowaniu i skutecznem użyciu buhaja tego na własność. O czem Towarzystwa okręgowe mają być zawiadomione okólnikiem Towarzystwa okręgowe.

P. prof. Dr Nowicki podał do wiadomości komitetu z życzeniem, aby i Towarzystwa okręgowe zawiadomione o tem zostały, że krajowa ustawa rybacka zatwierdzona, w dzienniku ustaw i rozporządzeń krajowych ogłoszona, stała się obowiązującą. Czuwanie nad jej wykonaniem poleca opiece Towarzystw okręgowych.

Komitet polecił wraz z okólnikiem, zawiadamiającym o tej ustawie, rozesłać darowane przez prof. Nowickiego Towarzystwom okręgowym mapy krain rybnych.

Okólnik c. k. Namiestnictwa do wszystkich pp. c. k. Starostów i do pp. Prezydentów miasta Lwowa i Krakowa.

W celu powstrzymania dalszego szerzenia się zarazy pyskowej i raciczowej w powiecie rohatyńskim, ustanawia się w myśl §. 26 ogólnej ustawy o chorobach stadnych, zapowietrzony obszar kraju, do którego wcielone zostały następujące miejscowości powiatu: Żurawienko, Kozara, Poświrz, Bukaczowce, Tenetniki, Martynów nowy, Martynów stary, Ruzdwiany, Niemszyn, Demeszkowce, Hanowce, Popławniki, Bolszowce, Bouszów, Demianów, Bursztyn, Korostowice, Nastaszczyn, Czahrów, Kołokolin, Żurów, Czermów, Hrehorów, Wiszniów i Nowoszyny.

Do tego zapowietrzonego obszaru kraju zabrania się wprowadzania, jakoteż i wyprowadzania z tegoż rogacizny, owiec, kóz i świń. Natomiast zezwala się na wyprowadzanie zwierząt ze stajen zapowietrzonych, jeżeli są przeznaczone na zabicie natychmiastowe do rzeźni tej samej miejscowości, i jeżeli mogą tam być zaprowadzone z ostrożnościami przeciw roznieszeniu zarodków zarazy.

Przyczem zabrania się ładowania bydła i trzody chlewnej na stacyach kolei lwowsko-czerniowieckiej w Bursztynie i Bukaczowcach.

Nadto z powodu groźnego wybuchu zarazy pyskowej i raciczowej w powiecie przemyślańskim, zabrania się ładowania bydła i świń na stacyi kolei Karola Ludwika w Zadwórzu.

Lwów 22 lipca 1883.

Wrocław. — Płacono pszenicę za 100 kilo po 20·— marek (11 złr. 70 cent.); — Żyto za 100 kilo po 14·80 marek (8 złr. 66 cnt.); owies za 100 kilo po 13·70 marek (8 złr. 02 cent.); — rzepak za 100 kilo 28·75 mark. (16 złr. 82 cnt.).

Koszta transportu za 100 kilo zboża wynoszą: z Krakowa do Wiednia 1 złr. 3 cnt., z Krakowa do Wrocławia 1 markę 48 fenigów; ze Lwowa do Krakowa 96 centów.

Wiedeń 31 lipca. — **Okowita.** Na naszem targowisku 34·75 złr. Peszt, 30go lipca: 33·75—34·25. złr. — Wrocław, 30go lipca: W lipcu 56·10 mrk., na sierpień 55·90 mrk. — Szczecin, 30go lipca: w miejscu 56·80 mrk., na lipiec-sierpień 56·50 mrk., na sierp.-wrzesień —·— mrk., na wrzesień-paźd. —·— mrk. — Berlin 30go lipca: w miejscu 58·10 mrk., na lipiec-sierpień 57·40 mrk., na sierpień-wrzesień 57·30 mrk., na wrzesień-październik 55·— mrk. — Paryż, 30go lipca: na lipiec 50·50 frk., na sierpień 51·— frk., na wrzesień-grudzień 50·50 frk., na styczeń-kwiecień 50·75 frk.

Nafta. Wiedeń 31go lipca: za 100 kilo z cłem z dworca amerykańskiej 23·25—23·50 złr. — galicyjskiej 21·50—21·75 złr. — Tryest, 30go lipca: za 100 kilo 10·— złr. — Brema, 30go lipca: za 50 kilo 7·45 mrk. — Hamburg, 30go lipca: w miejscu 7·40 mrk., na lipiec 7·40 mrk., na sierpień-wrzesień 7·75 mrk. — Antwerpia, 30go lipca: za 100 kilo 18·50 frk. — New-York, 30go lipca: za galonę na lipiec — ct. pap., w Filadelfii na lipiec — ct. pap., nafta surowa 7·— ct. pap.

Sprawy sądowe.

Morderstwo w Tisza-Eszlar.

(Ciąg dalszy).

Obrońca Eötvös zbija również zarzuty czynione żydom, jakoby krwi chrześcijańskiej używali, poczem przechodzi do samej sprawy. — Zwraca uwagę sądu, że w obecnym przypadku właściwie niema ani czynu, ani sprawców i motywów czynu, — zniknięcie bowiem Estery podawnięte, jako podstawę obwinienia o czyn zbrodniczy, oskarżonych wyszukano na podstawie opinii publicznej i na jej podstawie zmyślono także motyw: krwawy obrządek rytualny. Wreszcie machinacye z podsuniętym trupem zaciemniły, zdaniem obrońcy, sprawę do reszty, a nadużycia przy śledztwie pozyskały fałszywych świadków. — Obrońca zarzuca dalej nieformalności w śledztwie, nieprzyzwanie obrońców do oględzin i sekcyi trupa, nieodfotografowanie tegoż, aby jaknajwiększej liczbie świadków dać możność rozpoznania rysów, niedokładność protokołów, etc. W końcu wnosi uwolnienie oskarżonych.

Oskarżyciel prywatny Szalay zapowiada jeszcze replikę, po której ma nastąpić wyrok trybunału.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ostatnie wiadomości.

Berlin 31 lipca. Stan zdrowia Kraszewskiego pozostawia wiele do życzenia. Obrony więźnia podjął się adwokat berliński Dr Juljan Goldschmidt (warszawianin). *(Kur. War.)*.

Miechów 30 lipca. Przebicie sztolni tunelu na wzgórzach Podleśnej Woli pod Miechowem, stacyi nowobudującej się drogi żelaznej iwangrodzko-dąbrowskiej, obchodzono z niezwykłą okazałością. Dla robotników górniczych urządzono wspaniały festyn. Tryumfalna brama, prowadząca do miejsca zabawy, ozdobioną była cyframi J. G. Blocha. W czasie bankietu huczały strzały dynamitowe i przygrywała sprowadzona ze Słomnik orkiestra. W podziemiach, w miejscu gdzie się mają spotkać pociągi, wychylono toast na powodzenie przedsiębiorstwa. W końcu ugoszczono hojnie górników, którzy wśród tańców, fajerwerków, rakiet i muzyki bawili się ochoczo do późnej nocy. Inżenierów, kierujących i zajmujących się robotami na drodze górniczej przyjmowano obiadem, na którym mowę powitalną wygłosił p. Stanisław Siennicki, redaktor *Gazety Kieleckiej*. *(Kur. War.)*

Z Lublina piszą do warszawskiego *Izraelity*: „X. biskup Kazimierz Wnorowski w parę dni po przybyciu na swoją stolicę do Lublina, przyjmował między innemi delegacyę żydowską, składającą się z zamożniejszych obywateli, przełożonych gminy izraelickiej, z rabinem Ladirem na czele. X. Biskup przyjął deputacyę uprzejmie i dziękował za złożone życzenia, dodał nadto, że staraniem jego będzie utrwalić dobre stosunki i przyjaźń między ludnością chrześcijańską a żydowską. Delegacya wyszła z uczuciem zadowolenia." Zkąd inąd wiemy, że podobną deputacyę zwierzchności starozakonnej przyjmował biskup sandomirski X. Sotkiewicz. Przewodniczącego tej deputacyi powołał do siebie gubernator sandomirski ks. Dołgorukow, zapytując, po co żydzi chodzili do biskupa? „Albo nam to nie wolno złożyć uszanowania biskupowi katolickiemu — brzmiała odpowiedź, — wszak to wielki dostojnik, a pan gubernator był u niego? — on ma przecież rangę wyższą niż jenerał; należy się, żeby pan gubernator pierwszy poszedł do niego!" Nazajutrz ks. Dołgorukow złożył wizytę X. biskupowi Sotkiewiczowi.

Kiszyniew 31 lipca. Według zawartej z londyńską firmą Durlicher et Comp. umowy, hr. Dunin Wąsowicz zobowiązał się dostarczać co rok przez lat 10 po 600,000 pudów fosforytów naddniestrzańskich. Odeska zaś firma Dawidow et Meierson wydzierżawiła dla eksploatacyi wszystkie pokłady fosforytów w Bessarabii, celem zbytu ich do Francyi i Niemiec. *(Kur. War.)*.

Petersburg 31 lipca. Drugi komendant miasta Moskwy, jenerał-lejtnant Unkowski, mianowany został komendantem cytadeli warszawskiej. *(Kur. War.)*.

Telegramy własne „Czasu."

Wiedeń 1 sierpnia. *N. fr. Presse* podaje rozmowę korespondenta swego z królem serbskim. Król zaprotestował przeciw identyfikowaniu radykalistów serbskich, którzy już tracą wszelkie znaczenie, z socyalistami. Zresztą serbska radykalna opozycya nie jest zdolną do rządów. Stronnictwo Ristícza jest wprawdzie zdolne, ale nieprzyjaźnie usposobione dla rozwoju postępowego, niezbędnego dla Serbii. Jako główny przymiot obecnego gabinetu, podniósł król brak szowinizmu, który od traktatu berlińskiego nie jest korzystny dla Serbii. Konfederacyi bałkańskiej nie można odmówić stanowczo przyszłości, obecnie jednak przeszkody, na jakie ona napotyka, są nie do zwalczenia.

Katastrofa na wyspie Ischii.

Neapol 31 lipca. Wywożenie rannych i ocalonych z Casamicciola skończyło się już. Wszystkich rannych przywieziono do Neapolu. Robotnicy odkopują ciągle ruiny; pod gruzami jest jeszcze prawdopodobnie wiele trupów. Żołnierze pracują bez przerwy, mimo gwałtownego deszczu i nieznośnego upału. Oficerowie inżynieryi oświadczyli, że mimo starannego oczyszczenia Casamicciola, nie będzie ona mogła być zamieszkaną, i żądają całego roku do uprzątnienia gruzów i do naprawy dróg.

W Neapolu zamieniono wiele gmachów szkolnych na szpitale. Około szpitalów zgromadziły się tłumy ludności, szukającej w nich krewnych i znajomych. U niektórych rannych występuje bardzo silna gorączka z powodu ran. Lekarze sądzą, iż wielu z rannych umrze. Rany są przeważnie bardzo ciężkie; większa część rannych cierpi na zranienie głowy, na zgniecenie i na złamanie nóg. Podług najnowszych doniesień, liczba zabitych wynosi do 5000. Przeszło 2000 rannych przywieziono już do Neapolu.

Król Humbert uda się jutro do Casamicciola.

Telegramy biura koresp.

Czerniowce 1 sierpnia. (Z sejmu). Naczelnik kraju oświadcza w odpowiedzi na interpelacye w sprawie postępowania rumuńskich władz celnych, że wnioski mieszanej komisyi międzynarodowej są zupełnie wystarczające, aby zabezpieczyć na przyszłość dotrzymywanie przez Rumunię zobowiązań, określonych traktatem; ekspedycya towarów ulegających opłacie celnej w Ickanach, nie napotyka już na przeszkody.

Sejm przyjął jednogłośnie ustawę o podwyższeniu pensyj nauczycieli szkół ludowych. W mowie zamykającej posiedzenie oświadczył Marszałek krajowy, że obecna sesya ostatnią jest może w bieżącym peryodzie wyborczym, poczem sejm wśród okrzyków na cześć Cesarza: „Niech żyje!" został zamknięty.

Wiedeń 1 sierpnia. Wylosowano następujące serye losów 1860 roku: 610, 686, 1023, 1331, 1484, 1622, 1903, 2125, 2691, 2959, 2961, 3024, 3262, 3415, 3652, 3721, 3736, 3981, 3991, 4032, 4295, 4359, 4436, 4544, 4610, 4876, 5219, 5385, 5394, 5407, 5491, 5500, 5630, 5636, 5642, 5667, 5858, 6098, 6365, 6550, 6720, 7516, 7547, 8152, 8271, 8356, 8945, 9066, 9211, 9346, 9534, 9609, 9747, 10104, 10157, 10223, 10363, 10475, 10602, 10997, 10998, 11502, 11679, 11792, 11814, 11879, 12009, 12017, 12182, 12299, 12311, 12471, 12571, 12590, 12630, 12824, 12988, 13009, 13124, 13643, 13710, 13739, 13764, 14143, 14269, 14688, 14940, 15111, 15163, 15298, 15538, 15614, 15973, 16010, 16135, 16287, 16413, 16606, 16867, 16981, 17002, 17011, 17050, 17225, 17266, 17886, 18117, 18161, 18289, 19287, 19397, 19632, 19912, 19929, 19976.

Berlin 1 sierpnia. Utrzymują, że Arcyks. Rudolf będzie obecnym na chrzcie syna księcia Wilhelma.

Berlin 1 sierpnia. Zeszłej nocy zabudowania Towarzystwa fabrykacyi aksamitu spaliły się. Szkoda nie da się dotąd obliczyć. W chwili gaszenia trzech strażników ogniowych straciło życie, a jeden został ranny.

Paryż 1 sierpnia. Rada ministrów ułożyła budżet nadzwyczajny, w którym wydatki obliczono na 264 milionów; uchwaliła następnie projekt do konwencyi z bejem Tunisu i postanowiła odnośny projekt do ustawy przedłożyć jutro w parlamencie. Konwencya ta wkłada na beja obowiązek, aby przeprowadził administracyjne, sądowe i finansowe reformy, które Francya uzna za potrzebne, i aby bez pozwolenia Francyi nie zaciągał pożyczki. Rząd francuski poręczy za pożyczkę dla pokrycia długów Tunisu. Z dochodów rejencyi będą się opłacać procenta od pożyczki i lista cywilna do wysokości 2 milionów piastrów.

Paryż 1 sierpnia. Izba uchwaliła konwencye z koleją północną i południową i rozpoczęła obradować nad konwencyą z koleją wschodnią. Minister skarbu przedłożył budżet nadzwyczajny i konwencyę z bejem Tunisu.

Senat przyjął stanowczo projekt do ustawy o reformie sądownictwa, a jutro prawdopodobnie po przyjęciu tej ustawy przez Izbę, zostanie parlament zamknięty.

Bruksela 1 sierpnia. Izba odrzuciła cło wchodowe od kakao, octu winnego i kwasu octowego.

Londyn 1 sierpnia. W Izbie niższej oświadczył minister wojny, że stan zdrowia wojska angielskiego w Egipcie jest w ogóle dobry. Cholera sroży się mniej, sytuacya w Kairze polepsza się.

Londyn 1-go sierpnia. Podług doniesienia z Przylądka Dobrej Nadziei, nie ulega już wątpliwości, że zamordowane na okręcie "Kinfauns Castle" indywiduum, identyczne jest z Jamesem Carey. Morderca jest Irlandczykiem, zamieszkałym w Ameryce. Znaleziono przy nim maszynę piekielną; zaprzecza, jakoby przed przybyciem do Przylądka Dobrej Nadziei znał był Careya.

Londyn 1 sierpnia. Podług doniesień z Przylądka Dobrej Nadziei, zamordowanie Careya nastąpiło w przytomności jego rodziny. Z powodu obawy ucieczki, morderca jest pilnie strzeżony. W stolicy Przylądka Dobrej Nadziei zbierają składki na koszta obrony mordercy.

Petersburg 1 sierpnia. W Rosyi nie pojawił się ani jeden wypadek choroby na cholerę; rząd doniósłby natychmiast o ewentualnym wybuchu epidemii.

Kair 1 sierpnia. Między wojskiem angielskiem w ostatnich 24 godzinach było 9 wypadków choroby na cholerę. Tutaj umarło 321 osób.

Konstantynopol 1 sierpnia. Wczoraj w lazarecie w Smyrnie między przychodźcami egipskimi zachorowały 2 osoby na słabość podejrzaną, a jedna z nich umarła.

Katastrofa na wyspie Ischii.

Wiedeń 1 sierpnia. Rada miejska postanowiła do syndyka Rzymu z powodu katastrofy na Ischii wysłać telegram kondolencyjny, i udzielić dla uratowanych znaczną zapomogę.

Neapol 1 sierpnia. Trupów na Ischii po największej części nie można rozpoznać.

Rzym 1 sierpnia. Syndyk Ischii oblicza liczbę zabitych na przeszło 5000.

Neapol 1 sierpnia. Sygnalizują silny wybuch Wezuwiusza. Lawa wylewa się ku Torregrecos.

Neapol 1 sierpnia. Król, ministrowie Depretis Acton, i Mancini, przybyli dziś reno do Casamisccioli, gdzie przyjmował ich minister robót publicznych. Wczoraj znaleziono dwie kobiety żyjące, jak się zdaje matkę i córkę pod gruzami.

Kursa — Wiedeń 1go sierpnia. 2 godzina 30 m. popoł. Renta papierowa 78·80. — 5% Renta papier. nieopodat. 93·45. Renta srebrna 77·55. — Renta złota 99·35. — 6% Renta złota węgierska 119·80.— 4% Renta złota węgierska 88·62.—— Losy z r. 1860 135·—.— Akcye Banku Austr. Węg. 839. — Akcye kredyt. 292·40. — Londyn 119·85.— Napoleony 9·49½. — Lombardy 154·— Losy roku 1864 169·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 293·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieck. 168 75. — Akcye kolei węg.-półn.-wsch. 158·25. — Obligacye indemn. galicyjs. 99·— —. Losy prem. węgiersk. 115·75.— Akcye kolei Koszycko-Bogum. 144·75.— Akcye kolei półn.-zach. austr. 200·—. — 6% Listy zast. hipot. 101·60. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredyt. Ziemsk. l. A. 102·—.— Akcye kolei Siedmiogro. 164·25. Marki 58·45. — Ruble 117 25. — Dukaty 5 66.—. Srebro —·—. — Akcye Anglo-Bank —·—.

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin 1-go sierpnia. — Banknoty austryackie 171·50. — Krótki Wiedeń 170·75. — Krótka Warszawa 200·60. — Banknoty rosyj. 201·15.— 5% Listy zast. Polskie 63·25. — 4% Listy likwidac. Polskie 55·15. — Akcye kolei Karola Ludwika 125·75.— Akcye austr. kredytowe 501·—.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa: *osobowy* *pospieszny:* *wieczorny*
Kraków odjazd: 10·48 rano 9·13 wiecz. 10·50 wiecz.
Lwów przyjazd: 9·7 wiecz. 5·20 rano 11·20 rano.

Do Lwowa*) i Tarnowa *lokalny*:
Kraków odjazd 6·18 rano
Tarnów przyjazd 9·11.
Lwów przyjazd 7·34 wieczór.

*) Tylko od 1go czerwca do 31go października b. r.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11·5 w połud.
Wieliczka przyjazd: 11·44 w poł.

Z Wiednia: *osobowy: pośpieszny: mieszany: osobowy:*
Wiedeń odjazd: 8 r. 11— r. 4·45 wiecz. 8·30 wiec.
Kraków przyjazd: 9·42 w. 8·30 w. 11·5 p.p. 9·45 rano
Z Prus: o g. 3 m. 15 po po. i o g. 5 m. 45 wiecz. mieszany
Z Warszawy: 9·45 rano osob. 5·45 wiecz. mieszany
Do Wiednia: *osob. pośpiesz. mięszany osobowy*

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 1 sierpnia

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	116 50	117 50
Rubel srebrny obrączkowy	1 56	1 66
Marki niemieckie za 100 marek	58 25	58 75
Dukat ważny	5 60	5 70
20-frankówka	9 48	9 56
Imperyał ważny	9 70	9 82
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi		
6% pożyczka krajowa galicyjska	101 25	102 —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	98 50	99 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	89 —	90 50
4% „ „ „ „ II em.	86 50	87 50
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	98 75	100 —
6% listy „ bankn hipot.	101 50	102 50
5% listy dłużne galic. zakł. włość.	100 50	102 —
5% listy zast. gal. zakł. kred. wło. za 100 złr.	92 50	93 50
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	100 75	102 —
5% listy zast. „ „ zwrotne za 40 lat	96 75	97 75
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	102 50
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	101 50
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	100 —	102 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	100 25 ru.lk	101 — ru.lk
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	88 —	89 —
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	293 —	295 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	169 —	170 50
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	300 —	305 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 50	19 50
Losy miasta Stanisławowa	22 50	24 —

(przy listach zastawnych: we Lwowie — za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 31 lipca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	78 80	78 95
4⅕% „ srebrna	79 55	79 7
4½ „ złota	99 35	99 55
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	120 25	121 —
4% „ „ 1860 „ 500 „	— —	— —
4% „ „ 1860 „ 100 „	— —	— —
„ „ 1864 „ 100 „	170 —	170 50
„ „ 1864 „ 50 „	169 50	170 —
Losy Como-Renten	37 —	39 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	106 50	107 —
Bukowińskie „ „	98 50	99 50
Galicyjskie „ „	98 80	99 40
Morawskie „ „	104 25	105 25
Niższo-austryackie „ „	104 75	105 75
Wyższo-austryackie „ „	104 50	105 50
Szląskie „ „	110 —	— —
Styryjskie „ „	103 —	105 —
Siedmiogrodzkie 7% „	99 25	99 75
Węgierskie „ „	99 50	100 25
Węgier. z klauz. 1867 „ „	98 60	99 —
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	140 —	140 25
6% Renta węgierska złota	119 80	120 —
4½% „ „ „ (za Ostbahn).	99 70	99 90
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku . 120 złr.	108 50	108 75
Boden-Credit węgierskie . 140 „	— —	— —
„ „ austryackie . 80 „	202 —	203 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	293 20	293 50
„ „ węgierskie . 200 „	291 25	291 75
Depositen-Bank . 200 „	204 —	205 —
Escompt Gesell. niż. austr. . 500 „	860 —	866 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	838 —	839 —
Unionbank . 100 „	113 50	113 80
Verkehrsbank ogólny . 140 „	146 75	147 —
Wied. Bankverein . 100 „	105 25	105 50
Akcye kolei.		
Albrechta . 200 złr. bez%	78 —	80 —
Alföld-Fiume . 200 „ 5%	169 25	169 75

	płacą	żądają
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	584 —	586 —
Elżbiety . 210 „ „	225 —	225 50
Linz-Budweis . 200 „ „	198 75	199 25
Salzburg-Tyrol . 200 „ „	189 —	189 75
Ferdynanda Nordbahn . 1050 „ „	2650	2655
Franciszka Józefa . 200 „ „	199 —	199 25
Gal. Karola Ludwika . 210 „ „	293 50	293 75
Koszycko-Oderberg . 200 „ „	144 75	145 25
Lwowsko-Czern. Jassy . 200 „ „	168 75	169 —
Nordwest austr. . 200 „ „	200 25	200 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	215 75	216 25
Rudolfa . 200 „ „	166 75	167 25
Siedmiogrodzka I . 200 „ „	164 25	164 55
Staatz-Eisenb. Gesell . 200 „ „	316 75	317 —
Südbahn (Lombardy) . 200 „ „	153 75	154 —
Theisbahn (Cisańska) . 200 „ „	247 75	248 50
Węg. gal. Łupkowska . 200 „ „	161 50	162 —
„ Nord-Ost . 200 „ „	158 25	158 75
„ Westb. Stuhlw. . 200 „ „	166 25	166 75
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	118 —	118 25
5% „ „ „ papier 33 lat	104 50	— —
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	— —	101 —
7% Listy dłużne „ „ 20 lat	102 50	— —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	101 75	102 25
5½% „ „ złote 36 lat	— —	— —
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	89 50	90 50
5% Gal. Tow. Kred. ziemsk.	98 80	99 30
5% „ „ „ nowe 37 lat	99 20	99 50
6% „ Bank Hipot. lwow.	101 30	101 80
6% „ „ Włość. „	101 50	102 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 55	100 70
5% Szląsko aust. Bod. Kredit-Anstalt	100 50	101 50
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	— —	— —
5%/20 „ Boden Kredit-Institut	101 25	102 75
Priorytety kolei.		
Albrechta . 300 złr. 5%	94 50	94 90
Alföld-Fiume . 200 „ „	98 25	98 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	98 —	98 40
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	107 80	108 —
Elżbiety . 100 „ 4½%	— —	— —
„ Em. 1862 . 300 „ „ „	— —	— —

	płacą	żądają
Elżbiety Linz-Budweis . 200 złr. 5%	— —	— —
„ Em. 1870 . 200 „ „	— —	— —
„ „ 1872 . 200 „ „	— —	— —
„ Salzb.-Tyr. 1870 200 „ „	— —	— —
Eperies. Rarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. . 4½%	105 50	106 25
„ „ wal. austr. . „	100 50	101 50
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 50	— —
„ poż. 14 milion. 1882 . „	105 50	106 25
„ poż. 1872 r. . 100 złr. 5%	105 50	106 25
Franc. Józefa Em. 1867 . 200 „ „	103 —	103 50
„ „ Em. 1873 . 200 „ „	104 50	105 50
Gal.-Karol.-Lud. I Em. . 300 „ „	98 75	99 —
„ II „ 1871 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1872 300 „ „	— —	— —
Koszycko-Oderb. . 200 „ „	96 40	96 60
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	94 70	95 —
„ II „ 1867 300 „ 4%	99 50	100 —
„ III „ 1868 300 „ „	96 50	97 —
„ IV „ 1872 300 „ „	94 75	95 25
Nordwestb. austr. . 200 „ „	102 80	103 30
„ „ Lit. B. . 200 „ „	103 —	103 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	— —
Rudolfa . 300 „ „	101 —	101 50
„ Em. 1869 . 300 „ „	100 75	101 25
„ Em. 1872 . 300 „ „	100 75	101 25
„ Salzkam. gut. zł. 300 „ „	120 80	121 —
Siedmiogrodzkiej I . 200 „ „	92 40	92 70
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	185 25	185 50
Süddahn (Lombardy) . 500 fr. 3%	138 25	138 75
„ „ . 200 złr. 5%	120 50	— —
Theissb.-Gesell. . „ „	102 50	— —
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	94 50	94 80
„ „ II Em. 200 „ „	93 —	93 50
„ Nordost . 300 „ „	91 50	91 80
„ „ złotem . 200 „ „	— —	117 50
„ Westbahn . 200 „ „	96 50	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	95 75	96 —
Losy.		
5% Donau Regul. . złr. 100	114 75	115 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	123 15	123 40
„ Węgierskie . „ 100	115 70	116 —
3% „ Tureckie . fr. 400	23 80	24 —
Kredytowe . złr. 100	172 —	172 50

	płacą	żądają
Clary . złr. 42	— —	— —
4% Donau-Dampfsch. . „ 105	107 —	— —
Insbrucku . „ 20	20 75	21 25
Keglewicha . „ 10½	17 50	18 50
Krakowskie . „ 10	18 50	19 25
Ofner (miasta Budy) . „ 40	38 —	40 —
Palty . „ 42	38 50	39 —
Rudolfa . „ 10½	20 50	— —
Salma . „ 42	51 75	52 25
Salzburgskie . „ 20	22 50	23 —
St. Genois . „ 42	45 50	46 —
Stanisławowskie . „ 20	22 75	— —
4½% Tryesteńskie . „ 105	126 —	127 50
4% „ . „ 50	64 50	65 —
Waldsteina . „ 21	27 —	28 —
Windischgrätza . „ 21	39 50	40 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 66	5 68
20 frankówki	9 50	9 51
Imperyały rosyjskie	9 76	9 78
Funty szterl. angielskie	11 94	11 99
Liry tureckie złote	10 84	18 86
Marki niemieckie za 100 marek	58 45	50 55
Rubel papierowy za 100	117 25	117 75

Lwów 31 lipca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	290 —	295 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98 75	99 75
4% „ „ „ „ „	89 25	90 25
5% „ „ „ „ 37-letnie	98 75	99 75
6% „ „ Banku hip. gal.	101 70	102 70
6% „ „ „ włośc. galic.	101 —	102 50
5% Obligi indemn. gal. 5% podat.	98 60	99 60
6% „ pożyczki krajowej	101 —	102 50

Warszawa 31 lipca.

	płacą rub. kop.	żądają rub. kop.
5% Listy zastawne nowe 1869 r.	— —	100 85
kupon	— —	— —
4% Listy likwidacyjne	— —	88 90
kupon	— —	065

ODEZWA.

Czy wszyscy rodacy nasi w kraju wiedzą, że od lat czterech istnieje w Wiedniu humanitarna Instytucya „Przytulisko Polskie“? Sądząc po liczbie codziennie o przytułek i wsparcie zgłaszających się nieszczęśliwych rodaków głównie z Galicyi, Królestwa, ze wszystkich dzielnic dawnej Polski, oraz z Francyi, Włoch, Anglii i Ameryki, wracających do kraju polskich tułaczy, zdawałoby się, że tak!

Cóż to jest to „Przytulisko Polskie“ w Wiedniu? zapyta niejeden. Jestto strażnica czci narodowej i dobrej sławy polskiego imienia na kresach Sławiańszczyzny. Zadaniem jego jest koić nędzę, ocierać łzy i chronić od żebraniny i tułactwa każdego nieszczęśliwego Polaka, zgłaszającego się o pomoc do „Przytuliska“.

Wspierać instytucyę taką na obczyźnie jest zdaniem naszem, patryotycznym obowiązkiem każdego obywatela, całego naszego kraju.

Fundusze „Przytuliska“ nie są wystarczające. Nawet w połowie niemożemy spełnić zadania naszego, taka jest liczba nieszczęśliwych rodaków, codziennie o pomoc do „Przytuliska“ wołających. Więc, aby pozyskać znaczniejszy zasiłek, „Przytulisko“ zamierzyło łącząc użyteczne z ofiarnością i pięknem z jednej, a epoką obchodu 200-letniego jubileuszu zwycięztwa naszego Króla bohatera Jana III. z drugiej strony, odwołać się do Was rodacy o poparcie wydawnictwa chromograficznej reprodukcyi wspaniałego obrazu, z całą artystyczną ścisłością wykonanej w znanym Zakładzie Konrada Grefé w Wiedniu. — Obraz ten przedstawia:

Wjazd Króla Jana III. do Wiednia,

przez znanego naszego mistrza profesora *Walerego Eliasza*. Znaczna część zysku z tego przedsiębiorstwa przypadnie na korzyść „Przytuliska Polskiego“ w Wiedniu. Rodacy! przyłóżcie rękę do szlachetnego dzieła. Popierając „Przytulisko“, utrwalając takowe, otrzecie nie jedną łzę, a nabywając wspaniały obraz jednego z pierwwszych naszych mistrzów, uwiecznicie na przyszłe nawet pokolenia pamiątkę tak wielkiej dla naszego narodu epoki, oraz naszej dawnej wielkości i chwały.

Protektor „Przytuliska Polskiego“: Książę *Konstanty Czartoryski*. — Za Wydział „Przytuliska Polskiego“: Dr. *Paweł Duniecki* przewodniczący, *A. Kaczorowski* zastępca przewodniczącego, *St. Wartalski* sekretarz, *Edward Górski* skarbnik. — Wydziałowi: *Antoni Miller* inspektor kolei Karola Ludwika, X. *Zygmunt Czerwiński*, *Adam Czyżewicz*, *Stan. Gawlikowski*, *Jan Martynek*, *Józef Mikulski*, *Grzegórz Smólski*, *Piotr Szczeblewski*, *Józef Warchałowski*, *Tadeusz Zimmermann*.— Rewizorowie rachunków: *Antoni Prokesz* inspektor starszy kolei północnej, *Eustachy Durst* inspektor kolei południowej.

Uwaga. Aby umożliwić każdemu nabycie tego pięknego patryotycznego obrazu, nakładcy postanowili takowy wydać w 3ch kategoryach po poniżej ustanowionych bardzo przystępnych cenach:

Nr. 1. W wspaniałych, złoto, srebro, mosiądz lub miedź imitujących oksydowanych ramach 40 złr., zadatek 8 złr.

Nr. 2. W bardzo pięknych szerokich ramach złoconych lub czarnych ze złotem 18 złr., zadatek 4 złr.

Nr. 3. W skromniejszych pięknych ramach złoconych lub czarnych ze złotem 9 złr., zadatek 2 złr.

Łaskawe zamówienia należy przesyłać do „Przytuliska Polskiego“ w Wiedniu, I., Donnergasse 1, które wszystkie obstalunki na ten obraz przyjmuje i po 1ym września każdy obstalowany obraz w 8 dni wyśle za pobraniem pocztowem lub kolejowem reszty należytości.

Opakowanie policzone będzie po własnej cenie. (1820-1-12)

Non plus ultra Jawa kawa

właśnie nadeszła, bardzo aromatyczna, mocna, smaczna, wielkoziarnista

po 1 złr. 36 ct. kilo

także następne gatunki bardzo dobrej, czystej i taniej kawy, za kilo netto:

Perłowa Ceylon najlep. niebieska	złr. 1·98
„ **Costaricca** zielona	„ 1·68
„ **Manilla** jasna	„ 1·65
Arabska mokka	„ 1·84
Afrykańska „	„ 1·54
Menado (złota Jawa)	„ 1·60
Cuba najlepsza wielkoziarnista	„ 1·80
Ceylon „ niebieska	„ 1·70
Domingo wyborowa	„ 1·40
Santos smaczna	„ 1·30
Brasil bardzo mocna	„ 1·20
Bahia smaczna	„ 1·18
Jamaica mocna i dobra	„ 1·14
Wybrakowana dla służby	„ —·96

Rozsyłam pocztą za zaliczką w paczkach po $4\frac{3}{4}$ kilo netto wszędzie z oclem i opłatą tak, że kupujący nieponosi żadnych kosztów. (1823-1-)

R. Maiti w Tryeście.



Stalowe pługi Rajol, I. nagroda w Lundenburgu, cena netto 38 złr.
Praenera patentowany wydobywacz buraków, I. nagroda w Lundenburgu, cena 20 złr.
NOWOŚĆ, 2-konny kieratowy garnitur młocarniany z przyrządem do czyszczenia, cena 530 złr.
4-konny kieratowy garnitur młocarniany z nowym przyrządem cylindrowym do czyszczenia i wydzielaczem, cena 965 złr.; tażsama młocarnia z 3-cylindrową lokomobilą o sile 3 koni, cena 2050 złr.
Halladaya oryginalne motory wietrzne dla nawodnień ogrodów i parków, sprowadzania wody dla folwarków, nawodnień i odwodnień pól, do siły 40 koni.
Hoffmanna pat. przenośna kolej żelazna 50 cnt. za metr. (1511-17-)
Patent. elewatory słomy i Tristenbauer cena 350 złr. — Dostawa punktualna.

Józef Friedländer,
w Wiedniu, III., Hintere Zollamtsstrasse 13.

Tapety

z pierwszych fabryk krajowych i francuskich, stosowne szlaki, listwy złocone i drewniane, sufity *en relief*, otrzymał świeżo i poleca

największy skład tapet,

storów do okien, cerat na meble i stoły (1761-20-)

Wilhelma Fenza
w Krakowie, Rynek 9.

Podejmuje się tapetowania mieszkań. Próby na żądanie *franco*.

Magazyn bławatny
Jana Thonnesa w Warszawie
poszukuje zdolnego
subjekta
do sprzedaży towarów bławatnych, mówiącego płynnie po polsku i po francuzku. Reflektanci zechcą swe warunki nadesłać pod wyżej wskazanym adresem. (1845)

Piękną miękką, bezwonną
smołę sosnową
i smołę dla browarów
dostarcza **bardzo tanio** opłatnie w Dziedzicach względnie w Krakowie **smolarnia Fr. Schlobach & Schmidt w Kobierzu** (w Pruskim Szląsku). (1747-1-3)

Wszelkie zamówienia
zamiejscowe
na towary z mego handlu pochodzące, lub gdyby o takowe postarać się było potrzeba, uskutecznia odwrotną pocztą, nie licząc nic za opakowanie, handel pod firmą: (1843-3-6)

F. Bruno Hahn
w KRAKOWIE.

Ein wahrer Schatz
für die unglücklichen Opfer der **Selbstbefleckung** (Onanie) und **geheimen Ausschweifungen** ist das berühmte Werk:
Dr Retau's Selbstbewahrung.
80 Aufl. Mit 27 Abbild. Preis 2 fl. Lese es Jeder, der an den schrecklichen Folgen dieses Lasters leidet, seine aufrichtigen Belehrungen retten jährlich Tausende vom sichern Tode. Zu beziehen durch G. Pönicke's Schulbuchandlung in Leipzig, sowie durch jede Buchhandlung. In Krakau vorräthig in der Buchhandlung von J. M. Himmelblau. (1118 10-12)

Z Werschetz w południow. Węgrzech
owoce - winogrona - wino,
rozsyłam pocztą w każdym kierunku za zaliczką opłatnie włącznie z opakowaniem w koszykach i baryłkach po 5 ko

koszyk	czereśni trwałych	od złr. 2·—	do 2·50
„	wiśni	„ „ 2·—	„ 2·50
„	gruszek wybornych	„ „ 3·50	„ 4·—
„	gruszek	„ „ 2·50	„ 3·—
„	jabłek wybornych	„ „ 3·50	„ 4·—
„	jabłek	„ „ 2·50	„ 3·—
„	brzoskwiń	„ „ 3·—	„ 3·50
„	moreli	„ „ 2·50	„ 3·—
„	śliwek	„ „ 2·—	„ 2·50
„	„ suszonych	„ „ 3·50	„ 4·—
„	renglotów	„ „ 3·—	„ 3·50
„	**winogron** muszkatoł.		złr. 5·—
„	„ Ochsenaugen		„ 4·50
„	„ czarnych		„ 4·—
„	„ białych		„ 3·—
„	„ mięsistych		„ 3·50
„	„ mieszanych		„ 3·50
baryłka	powideł ze śliwek		„ 4·—
„	**wina** białego starego		„ 2·50
„	„ czerwonego		„ 3·—
„	„ czarnego		„ 3·50
„	winnego octu prawdziwego		„ 2·50

Większe zamówienia kolejowe taniej O liczne zamówienia uprasza. (1745-2-3)

M. S. Radak, Werschetz.

Dr. Hartmanna
„AUXILIUM“
najlepszy uznany środek leczniczy przeciw
śluzotokowi
u mężczyzn
i upławom u kobiet,
ściśle wedle lekarskich przepisów przyrządzony preparat, **leczy bez wstrzykiwania, bez bólu i bez następnych chorób**, świeżo powstałe jak bardzo **zastarzałe gruntownie** i odpowiednio **szybko**. Wyraźnie należy żądać **Dr. Hartmanna Auxilium** dla mężczyzn lub **kobiet**, które jest do nabycia wraz z pouczającą broszurą i **biletem** upoważniającym do **jednej** konsultacyi w zakładzie **Dr. Hartmanna**, we wszystkich większych aptekach po cenie **2 złr. 80 c.**

AUXILIUM von Dr. HARTMANN in WIEN SCHUTZMARKE

Główny skład: W. Twerdy
apt., I. Kohlmarkt 11 w Wieduiu.

Uwaga. P. Dr. Hartmann, ordynuje od g. 9—2 i od 4—6 w swoim zakładzie, gdzie też jak najlepiej wylecza, jak poprzednio, wszelkie **choroby skórne i tajne**, szczególnie **osłabienie męzkie** wedle nader uznanej metody, bez następnych cierpień, kiłę i wszelkiego rodzaju **wrzody**. O lekarstwa stara się w sposób bardzo dyskretny. Honoraryum skromne. Leczy także listownie. (1730 91)

w Wiedniu, Stadt, Seilergasse Nr. 11.

Skład Auxilium w Krakowie u p. W. Redyka, aptek.

Odczyty i ćwiczenia

dla studyów gospodarczych w królewskim Uniwersytecie w Wrocławiu

w półroczu zimowem 1883/4 roku.

Półrocze rozpoczyna się dnia 15 października 1883 roku.

Podpisany gotów jest na zapytania tyczące się tych studyów, udzielić bliższych wiadomości, mianowicie bezpłatnem nadesłaniem tak odpowiedniego wyciągu z wykazu odczytów uniwersyteckich, który właśnie wyszedł, jak równie małej broszury obejmującej najważniejsze stosunki tyczące się studyów gospodarczych na Uniwersytecie królewskim. (1746)

Wrocław, w lipcu 1883 roku.

Dr Walter Funke,
profesor zwycz. Wydziału filozoficznego i dyrektor instytutu gospodarczego na Uniwersytecie.

(1229-19-20) Polecamy

tegoroczne wody mineralne

również najdoskonalszy

Portland Cement.

J. SCHAITTER i SPÓŁKA w RZESZOWIE.

PROGRAM

premiowania koni i zakupna ogierów prywatnego chowu na stadniki rządowe w jesieni 1883 r.

L. 43347/83. (1780-2 3)

Premiowanie odbędzie się:

w **Wieliczce** dnia 26 sierpnia 1883 r. w połączeniu z odbyć się mającą w tymże samym czasie wystawą rolniczo-gospodarską,
w **Nowym Sączu** dnia 28 sierpnia 1883 r.,
w **Stryju** dnia 30 sierpnia 1883 r.

Premiowane będą:

a) Klacze pięcioletnie i starsze, w kraju wychowane, ze źrebiętami, oboje bez różnicy pochodzenia, a to:

w Wieliczce:	w Nowym Sączu i Stryju:
1 nagrodą pieniężną po . 50 złr.	po 1 nagrodzie pieniężnej 40 złr.
1 „ „ „ . 35 „	„ 1 „ „ 30 „
1 „ „ „ . 20 „	„ 1 „ „ 15 „

b) Klacze dwuletnie, w kraju wychowane, bez różnicy pochodzenia:

w Wieliczce:	w Nowym Sączu i Stryju:
1 nagrodą pieniężną po . 30 złr.	po 1 nagrodzie pieniężnej 25 złr.
1 „ „ „ . 25 „	„ 1 „ „ 20 „
1 „ „ „ . 20 „	„ 1 „ „ 15 „

c) Klacze jednoroczne, w kraju wychowane, bez różnicy pochodzenia:

w Wieliczce:	w Nowym Sączu i Stryju:
1 nagrodę pieniężną po . 30 złr.	po 1 nagrodzie pieniężnej 25 złr.
1 „ „ „ . 25 „	„ 1 „ „ 20 „
1 „ „ „ . 15 „	„ 1 „ „ 10 „

Właściciele klaczy, zrzekający się jednej z powyższych przyznanych mu nagród pieniężnych, otrzymają za nagrodę I. klasy medal srebrny, za nagrodę II. klasy medal bronzowy, za nagrodę III. klasy dyplom uznania wraz z certyfikatem zrzeczenia się.

WARUNKI
co do klaczy pięcioletnich i starszych:

1. Klacze wraz z źrebiętami muszą być przedstawione komisyi na placu premiowania, oboje uznane za dobrze odżywione i starannie chodowane, źrebię tegoroczne uznane za udatne, a klacz rokować, iż będzie nadal dobrą matką.

2. Pochodzenie źrebięcia od ogiera rządowego, licencyonowanego, prywatnego lub własnego, wykazane być musi kartą stanowienia lub w inny sposób wiarogodny.

3. Klacz musiała być własnością ubiegającego się o premię jeszcze przed ożrebieniem, w dowód czego przedłożyć należy potwierdzone przez dotyczące c. k. Starostwo poświadczenie Zwierzchności gminnej.

4. Właściciel premiowanej klaczy zobowiąże się pisemnie zatrzymać klacz w swojem hodowaniu jeszcze przez rok jeden, lub zwrócić komisyi otrzymaną nagrodę w razie wcześniejszego zbycia.

Co do dwulatek i źrebiąt jednorocznych:

a) Źrebięta winne być przedstawione komisyi na placu premiowania dobrze odżywione i starannie chodowane i rokować, iż będą dobremi matkami.

b) Premiować się mające źrebię musi być co najmniej od roku a względnie od urodzenia własnością ubiegającego się o nagrodę, co udowodnić należy w sposób powyżej pod 3. wskazany.

c) Właściciel premiowanego źrebięcia zobowiąże się pisemnie zatrzymać takowe jeszcze przez rok jeden w swojem hodowaniu, lub zwrócić komisyi otrzymaną nagrodę w razie wcześniejszego zbycia.

Zakupno ogierów

chowu prywatnego na stadniki rządowe odbędzie się:

w Wieliczce dnia 26 sierpnia 1883 r.,
w Nowym Sączu dnia 28 sierpnia 1883 r.,
w Stryju dnia 30 sierpnia 1883 r., } bezpośrednio po premiowaniu.
w Przemyślu dnia 5 września 1883 r.,
w Tarnopolu dnia 23 września 1883 r.

Ilość ogierów zakupić się mających zawisła od ilości tychże, jaka będzie wybrakowana w rządowym zakładzie stadników w Drohowyżu i Olchowcach.

Lwów, dnia 17 lipca 1883 r.

Fabryka machin gospodarczo-rolniczych

UMRATH & COMP.

w **Bubna** pod **Prągą**

dostarcza najlepiej i najtaniej

pługów stalowych, machin drylowych i siewników szerokorzutnych, młocarni kieratowych i ręcznych, garniturów do parowej młocarki o sile 3 koni, młynków do czyszczenia i krajaczów karmy. (1795-14-28)

Poręczenie na jeden rok.

Cenniki z rycinami na żądanie opłatnie. — Świadectwa i pochwalne uznania z różnych stron Galicyi.

Skład fabryczny machin gospodarczo-rolniczych
J. Bulsiewicza w Bochni
dostarcza najtaniej i najlepiej
pługów stalowych różnych systemów, machin drylowych i siewników szerokorzutnych, młocarń kieratowych i ręcznych, garniturów do parowej młocarki o sile 3 koni, młynków i cylindrów do czyszczenia zboża, krajaczów do karmy, sieczkarń i szrutowników z poręczeniem na jeden rok. (1787-2-12)

Cenniki z rycinami na żądanie.

Mój smaczny
destylat roślinny
leczy za poręczeniem wszelkie nawet bardzo zastarzałe **cierpienia żołądka**, trawi śluz, sprawia apetyt, zapobiega tworzeniu się kwasów i wiatrów. — Podziękowania i świadectwa może każdy przejrzeć. (1675-9-26)

C. Tetla, dawn. **H. Rayman**, aptekarz w **Inzersdorf-Wiedniu.**

Solitera z głową
usuwa natychmiast bez poprzedniej kuracyi i bez bolów środek z apteki **C. Tetla** w **Inzersdorf-Wiedniu**, dawn. **H. Rayman.**

W Paryżu, na ulicy Brochant, No II, Batignolles
znajduje się **Biuro stręczeń** guwernerów, guwernantek i służących, czyli bon do dzieci z paryskim akcentem wymawiania (1520-8-12)
pani Zaleskiej,
dawnej uczennicy instytutu guwernantek w Hotelu Lambert w Paryżu.

Strychaczów
zdolnych do **dachówek** i **cegieł**, potrzeba natychmiast.

Oferty przyjmuje administracya „*Kuryera Lwowskiego*“ we Lwowie. (1815-3-4)

LAMPKI,
balony powietrzne
W NAJWIĘKSZYM WYBORZE ma na składzie (1523-16-24)
EDWARD BOSCHAN, handel papieru
w Wiedniu, I, Jasomirgottstrasse 6.
Cenniki darmo i opłatnie.

ZAKŁAD GAZOWY
w Krakowie.

Chcąc ułatwić używanie **koksu** także w **domach prywatnych**, tak do ogrzewania **pieców pokojowych** jakoteż **pieców kuchennych**, urządziliśmy maszyny do przerabiania koksu w taką formę, by **najkorzystniejsze** użycie tegoż **każdemu** z **łatwością** umożebnić.

Koksu dostarczamy wraz z **odwozem** do domu **bez** podwyższenia ceny.

Koks ten pali się **korzystnie** w **każdym** piecu, a poprawki, jakie się okażą dla **lepszego** zużytkowania potrzebne, chętnie uskuteczniamy.

Równocześnie ośmielamy się zwrócić uwagę na **nowo skonstruowane patentowane piece (Frische Ofen)**, które każden inny piec do koksu pod wszelkim względem przewyższają, szczególnie zaś ze strony praktycznej, jak niemniej ze względu na **niedorównaną oszczędność**. Z tych pieców utrzymujemy różne okazy na składzie, które sprzedajemy po cenie własnych kosztów tj. po cenach fabrycznych.

Wszelkich innych informacyj udziela się każdego czasu w zwykłych godzinach urzędowych w biurze zakładu gazowego.

Zarząd Zakładu gazowego
(1775-2-12) **Konrad Voss.**



Nasza
tynktura na owady,
od r. 1854 dla Austryi-Węgier patentowana. jest jedynie **uznanym, pewnym i trwale** skutecznym środkiem na wszelkie **OWADY**, szczególniej **PLUSKWY.**

Z powodu licznych naśladowań prosimy uważać na nasz obok zamieszczony **znak ochronny**, gdyż tylko tą tynkturą możemy oznaczyć jako prawdziwą i skuteczną, która zaopatrzona jest w ten znak (1539-12 12)

Hartmann & Mittler, Wien, I., Bäckerstrasse 12.
Do nabycia w **KRAKOWIE** u J. F. Fischera, W. Redyka J. Janigi, M. Jawornickiego, W. Goldwassera.

Wiedeń. — „Hôtel Métropole“,

Ringstrasse, Franz-Josefs-Quai.

Wielki hotel pierwszorzędny. 300 pokoi i salonów (od 1 złr. zwyż) Dźwignia osobowa, czytelnia z dziennikami różnych krajów, wspaniały oszklony dziedziniec, kąpiele Dunajowe i biuro telegrafowe w hotelu. Stacya tramwajowa pod hotelem, omnibus hotelowy na dworcach kolejowych. W razie dłuższego pobytu układ po zniżonych cenach. (1534-14-40)

L. Speiser, dyrektor.

Henryka Nestlé mączka pożywcza dla dzieci.
Najzupełniejsze pożywienie dla niemowląt i słabowitych dzieci.
Puszka 90 cnt.
WIELKI DYPLOM HONOROWY.

Złote MEDALE na różnych **wystawach.** — **Liczne świadectwa** słynnych **lekarzy.**

ZNAK FABRYCZNY.

Henryka Nestlé zgęszczone mleko.
Puszka 50 cnt.
Składy w Krakowie mają aptekarze: W. Redyk, A. Siedlecki, E. Stockmar, J. Trauczyński, K. Wiszniewski — i we wszystkich **aptekach w Galicyi.** (1547-7-10)

Najlepsze szczególności gumowe
stosownie do wykonania złr. 1 do 5 za tuzin tudzież, różne **chirugiczne towary gumowe** za zaliczką, lub za nadesłaniem należytości **wprost** od podpisanego.
Pierre Mounier, „Pariser Gummiwaaren-Magazin“
Wien, I, Kärntnerstrasse 14, im Bazar rechts.
Wien, I, Freiung 2, im Bazar rechts. (1533 12-)

Odznaczony w Lyonie 1872, Wiedniu 1873, Paryżu 1878 srebrnym medalem.

SAXLEHNERA ZDRÓJ GORZKI

Hunyadi János

zbadany przez **Liebiga, Bunsena, Freseniusa**, tudzież wypróbowany i polecony przez słynnych lekarzy, jak **Bamberger, Warschauer, Virchow, Hirsch, Spiegelberg, Scanzoni, Buhl, Nussbaum, Esmarch, Kussmaul, Friedreich, Schultze, Wunderlich itd.** szczególnie jako
najlepszy i najskuteczniejszy z wszystkich zdrojów gorzkich.

Składy są we wszystkich handlach wód mineralnych i prawie we wszystkich aptekach, jednak należy żądać wyraźnie **Saxlehnera wodę gorzką.** (1791-25-26)

Właściciel: **Andrzej Saxlehner w Budapeszcie.**

Czcionkami Drukarni „Czasu.“

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*